

ILUSTRACJA W ANY KURIERE SPOW

# RAZ DWA TRZY!



## POWITANIE PRZED MECZEM

Kapitan drużyny polskiej Martyna wita się przed meczem Polska Zachodnia—Paryż z kapitanem drużyny francuskiej Banide. W tyle sędzia meczu p. Leclercq.

# Z WĘGRAMI POSZŁO DOBRZE!

## Mecz bokserki Polska—Węgry 10:6

Warszawa, 29 marca. (Tel) Szóste spotkanie bokserki Polska—Węgry zakończyło się *zastużonym naszem zwycięstwem*. Przy szczęściu mogło być nawet 11:5, ale gdyby zawody rozegrane zostały w Budapeszcie, z pewnością nie osiągnęlibyśmy lepiej niż remis 8:8. Tak się bowiem zawsze niemal w międzypaństwowych zawodach bokserki składa, że sędziowie punktowi nie stają na wysokości zadania.

Składają się na ten fakt różne względy, wśród których góruje przede wszystkim t. zw. *patryjotyzm lokalny*. Tak też było i w poniedziałek na ringu cyrku warszawskiego, gdzie na 8 walk w czterech wypadkach

wyniki zostały przez sędziów punktowych spacone.

Chwała Bogu, że w sumie na ogólnym wyniku nie zaważyło to, ponieważ pokrzywdzenia wypadły *tylko razem równomiernie*. Oto w wadze muszej i średniej pokrzywdzono pięściarzy węgierskich, zaś w wadze półśredniej i ciężkiej pokrzywdzono pięściarzy polskich.

Ponieważ do poszczególnych walk nie były przywiązane żadne premje czy nagrody, lecz tylko ostateczny wynik jest decydującym —

rezultat wypadł sprawiedliwie

i jest najlepszym odzwierciedleniem sił obu zespołów, gdyż jednak nie był to mecz międzypaństwowy, lecz np. jakiegoś mistrzostwa indywidualne środkowo-europejskie, czy coś podobnego, wtedy *kuasów i niezadowolonych byłoby nie miara*.

Zawody cieszyły się

olbrzymim zainteresowaniem publiczności.

## Oto przebieg walk

Waga musza: Sobkowiak (P) — Enekes II (W). W pierwszej rundzie Sobkowiak trafia parę razy lewą celnie, ale Enekes jest agresywniejszy i pewniejszy. W zwarcu Węgier wychodzi znacznie lepiej. Druga runda należy do Węgry, w trzeciej udaje się Sobkowiakowi znowu trafić, w sumie jednak Polak, u którego uderzał brak treningu, wypada nieco gorzej. *Ogłoszono remis*, z czego Sobkowiak winien być bardzo zadowolony.

Waga kogucia: Koziółek (P) — Kubiny (W). Debiutant Koziółek zastępuje tutaj ciągle jeszcze chorego Czortka i

spisuje się bardzo dobrze.

Koziółek jest pięściarzem defensywnym, dlatego też ostrożny system Węgry nie bardzo mu „leży”.

Pierwsza runda mija pod znakiem przewagi szybszego i bardziej zdecydowanego Kubinyego, Polak poprawia się szybko i w drugim starciu jest już równorzędny. W trzeciej rundzie Koziółek lepiej wytrzymuje tempo i wygrywa bardzo zresztą nieznacznie.

Prowadzimy 3:1.

Waga piórkowa: Krzemiński (P) — Frigyes (W). Miał walczyć początkowo Polak, ale na dwa dni przed meczem wykazał on *wysoką nadwagę 1,8 kg* i musiał być zastąpiony przez Pomorzana. Krzemiński od razu poluje na nokaut, ale ostrożny i rutynowany Frigyes kryje się doskonale i wytrzymuje ataki przeciwnika, pilnując jego lewej jak oka w głowie. Krzemiński walczy dosyć chaotycznie i nie potrafi „dobrać się” do Węgry. W trzeciej rundzie napór Krzemińskiego słabnie, Węgier celnie kontruje i *wygrywa*.

Waga lekka: Woźniakiewicz (P) — Harrangyi (W). Łodzianin nie przeraża się nazwiskiem mistrza Olimpiady i z wawo rusza do ataku, niepokojąc ustawicznie Węgry swymi żywiołowymi akcjami. Harrangyi kryje się do zwarcia, próbuje nawet niedozwo-

lonego przytrzymania, za co w drugim starciu *otrzymuje ostrzeżenie*. Walka nieco bezładna, chwilami przypomina raczej „catcherów” a nie bokserów, w sumie jednak Woźniakiewicz trafia częściej i celniej i *wyraźnie wygrywa*. Zwycięstwo Woźniakiewicz przyjmuje widownia gromkimi brawami.

Prowadzimy 5:3.

Waga półśrednia: Sipiński (P) — Mandi (W). Walka bardzo ładna technicznie. Sipiński, pragnąc zrewanżować się za porażkę, poniesioną przed trzema laty w Budapeszcie, walczy zacięcie i początkowo przeważa. Zwłaszcza w zwarcu *Polak jest lepszy*, ale sędzia ringowy p. Vizi *przerzywa zbyt wczesnie zwarcia*, powodując protesty widowni. Sipiński naogół lepszy, tem dziwniejsza wydaje się decyzja sędziów, *przyznająca zwycięstwo Mandiemu*.

Waga średnia: Chmielewski (P) — Szigeti (W). Szigeti obiera odpowiednią technikę, idąc często do zwarcia, gdzie góruje. Chmielewski znajduje się w znacznie gorszej formie, niż w roku ubiegłym. Bije za szeroko i niecelnie, a także *za słabo*. A Chmielewski bez ciosu znaczy o wiele mniej. Dopiero w trzeciej rundzie udaje się Polakowi trafić kilka razy przeciwnika. *Ogłoszono zwycięstwo Polaka*, choć przyznać trzeba, że Chmielewski zasłużył najwyższej na remis.

Prowadzimy 7:5.

Waga półciężka: Szymura (P) — Szolnoky (W). Szolnoky jest stanowczo najsłabszym z ósemki gości. Czuję to dobrze Szymura, który walczy spokojnie i cały czas panuje nad sytuacją. W pierwszej rundzie Węgier kilka razy trafia Polaka, ale bez wrażeń. W trzeciej rundzie Szymura zwiększa tempo i celnym ciosem *posyła Szolnokiego na deski*. Węgier chwytą się za głowę (dlaczego wiadomo — bo cios poszedł w szczękę) i jest oszołomiony. Za chwilę Szolnoky jest znowu na deskach.

Zwycięstwo Szymury nie ulega kwestji. Widzi to także sekundant węgierski, który

rzuca białą chustkę na znak poddania.

Prowadzimy 9:5 i mamy już *mecz wygrany*.

Waga ciężka: Pilat (P) — Nagy (W). Pilat walczy w pierwszej rundzie o klasę lepiej, niż w dwóch pozostałych. Atakuje z miejsca i *dwukrotnie posyła Węgry na deski*. Nie potrafi

jednak Pilat wykorzystać tej przewagi i w odpowiedniej chwili załadować swego „dyszla” po raz trzeci. Nagy szybko przychodzi do siebie i walka staje się coraz bardziej równorzędna. W trzeciej rundzie Nagy trafia nawet groźnie Pilata, który jakoś nie może sobie poradzić, mimo gromkich okrzyków sekundantów Sztama i Szydły. Według nas *Pilat wygrywa czysto*, dlatego też wynik remisowy, jaki ogłoszono, *krzywdzi Polaka*.

Ostatecznie *wygrywa Polska 10:6*.

## Ocena zawodów

Jeśli idzie o czysty poziom sportowy meczu, to *nie był on najlepszym*. W kilku walkach za mało stanowczo było prawdziwej techniki pięściarskiej, a *za dużo zmagania*. Mimo to publiczność wychodziła z cyrku zadowolona, no bo przecież *zwyciężyliśmy zdecydowanie*, a niektóre walki, jak Woźniakiewicz—Harrangyi, Pilat—Nagy i jeszcze 2—3 inne były *barzo emocjonujące*.

Drużyna węgierska wystąpiła wprawdzie w swym najlepszym składzie, ale *nie w najlepszej kondycji*. Po zawodnikach znać było, że mają za sobą ciężkie walki w Danji i Szwecji. Trzy dni wycoczynku w Warszawie nieco ich podreperowały, ale stanowczo *niezupełnie*. Zmęczenie pięściarzy węgierskich, znanych z wytrwałości, objawiło się przede wszystkim w trzecich rundach. Tutaj w sześciu przynajmniej walkach *Węgrom brakowało sił* i Polacy byli lepsi. Ta przewaga w trzeciej rundzie zdecydowała może o zwycięstwie Koziółka czy Chmielewskiego, o remisie Sobkowiaka, a w każdym razie korzystnie dla punktacji polskiej oddziaływała na sędziów punktowych.

Pięściarze węgierscy pod względem technicznym *wypadli zadowolająco* i w sumie *górowali w tej dziedzinie nad Polakami*. Ustępowali jednak gospodarzom jeśli idzie o *bojowość i ducha walki*, o zaciętość i nieustępliwość.

W drużynie węgierskiej,

może bardziej wyrównanej, niż naszej, jedynie tylko Szolnoky w wadze półciężkiej odbijał od reszty i był stanowczo gorszej klasy. Z pozostałych na pochwałę zasługuje „stary” Szigeti, który tym razem, musimy przyznać, był lepszym od Chmielewskiego.

Zawiódł nieco mistrz olimpijski Harrangyi, który nie potrafił sobie w żaden sposób poradzić z bojowością Woźniakiewicz. W spotkaniu tem decydowała kondycja, bez porównania lepsza u Łodzianina. System walki w zwarcu, stosowany przez Harrangyiego, *graniczył z faulowaniem*, choć, jak wiemy, w boksie zawodowym tego rodzaju podtrzymywanie (raczej opieranie się na przeciwniku) jest dozwolone.

Bardzo podobać się musiał Frigyes, który nie tylko że nie ułakł się Krzemińskiego, ale przejrzał go na wylot i stosując odpowiednią taktykę, wy-punktował Polaka zdecydowanie swymi celnymi kontrami.

## Swoi i obcy o meczu

Po meczu odbył się w hotelu Savoy bankiet na cześć gości. Podczas bankietu dokonano wymiany upominków.

Sprawozdawcy „Raz Dwa Trzy” udało się przeprowadzić kilka wywiadów. Oto co usłyszeliśmy:

P. Kankowszki:

— Wygrała drużyna *niewiele* lepsza. Wynik jednak powinien być *mniejszy*. *Raczej 9:7 dla Polski*. Przecięż Enekes wygrał wyraźnie z Sobkowiakiem, a Szigeti był co najmniej równy Chmielewskiemu. Jeśli idzie o Polaków, to *pokrzywdzono nieco Sipińskiego*. Decyzja w wadze ciężkiej stu-

Przeciwnik Pilata

Nagy zasłużył na pochwałę

choćby dlatego, że będąc blisko nokautu doprowadził do orzeczenia remisowego. Jest to jednak *raczej zasługa nieudolności Pilata*, który nie umiał wykorzystać sytuacji w pierwszym starciu.

Dobrą szkołą walczył Mandi, któremu nieco „pomagał” sędzia Vizi, przerywając zbyt wczesnie nieprzyjemne dla Węgry zwarcia.

Lepszy w zwarcu od Sobkowiaka

Enekes zasłużył na zwycięstwo.

Był bardziej bojowym i aktywnym.

Kubiny w pierwszej rundzie górował nad Koziółkiem i z pewnością liczył na łatwe zwycięstwo. Zwolnił nieco tempa i to go kosztowało wiele.

Przechodząc do charakterystyki zespołu polskiego, zaznaczyć trzeba przede wszystkim, że

na czoło wybił się Woźniakiewicz.

Posiada on jeszcze pewne braki, ale za rok czy dwa może być już *najpoważniejszym kandydatem na mistrza Olimpiady*. Jego bojowość jest do *prawdy bezprzykładna*. Startował on w reprezentacji po raz trzeci i *trzeci raz odniósł zwycięstwo*, zbliżając się tem samem do rekordu Rotholca, który na siedem startów wygrał tyleż razy.

Pochwalić należy także *debiutanta Koziółka*, który całkowicie niemal zastąpił chorego Czortka. Wykazał on od przeciwnika więcej wytrzymałości, a że technicznie mu dorównywał, przeto słusznie przyznano mu zwycięstwo.

Brak treningu zauważyliśmy u Sobkowiaka, który w normalnym dniu powinien był pokonać Enekesa.

Chmielewski wykazał braki w ciosie i taktyce i tylko dzięki szczęściu chyba wygrał z Szigetem.

Pilat miał wszelkie prawo wygrać przez k. o. z Nagym już w drugiej (a może nawet w pierwszej) rundzie. Pozwolił jednak, skutkiem błędnej taktyki, Węgry wypocząć i to go kosztowało jeden punkt.

Bardzo dobrze, mimo przyznanej mu (niesłusznie zresztą) porażki, walczył Sipiński. Był on lepszym technicznie od Mandiego i *co najmniej na remis zasłużył*. Szymura odniósł *najpewniejsze zwycięstwo*, ale jego przeciwnik był — jak już zaznaczyliśmy — najsłabszym z gości.

Krzemiński zawiódł się w swym sposobie walki. Polowanie na k. o., a zaniebdywanie cennego punktowania, nie opłaciło się. *Radzimy pomyśleć o zmianie systemu*.

szna. Z drużyny polskiej najlepszym był Woźniakiewicz, który napewno poprawi się jeszcze i będzie prawdziwą sławą. Ma on po temu doskonałe warunki.

Przy okazji pytamy p. Kankowskiego o szczegóły mistrzostw świata w Medjolanie.

— *Mistrzostwa zapowiadają się wspaniale* — mówi p. Kankowszki. — Startuje w nich *16 państw*, a m. in. także *napewno Anglja*, choć pisano, że początkowo zrezygnowała ze startu. Sędziowanie odbywać się będzie *systemem trzech sędziów punktowych*. Po mistrzostwach reprezentacja Europy jedzie *11 maja do Ame-*

ryki i walczy 25 maja w Chicago, a 1 czerwca w Kansas City. W ramach mistrzostw w Medjolanie odbędzie się kongres Federacji, podczas którego zapadnie decyzja o przyznaniu mistrzostw Europy na rok 1939. Kandydują tutaj: *Polska, Niemcy, Danja i Irlandja*. Największe szanse mają *Polacy i Duńczycy*, którzy organizują w 1939 r. 25-lecie swego Związku.

### P. Rybarezyk:

— Wynik uważam za słuszny, choć mogło być nawet 11:5. Decyzje sędziowskie pokrzywdziły równomiernie Polaków i Węgrów, przyczem tylko w czterech walkach wyniki były sprawiedliwe. W drużynie polskiej na czele stawiam *Woźniakiewicza*, następnie debiutanta *Koziółka*, potem *Szymurę*, który zresztą miał najslabszego z Węgrów przeciwko sobie. Dobrze walczył również *Sipiński*, który stanowczo był lepszym od Mandiego i gdyby nie sędzia ringowy p. Viza, *Sipiński byłby zwycięzcą*. Sobkowiak i Chmielewski mają braki w treningu. W drużynie węgierskiej najlepsi *Frigyes, Szigeti i Harangyi*, choć nawet z jego olimpijską formą nie mógłby on dziś pokonać *Woźniakiewicza*.

— A jak się przedstawia sprawa z wyjazdem do Medjolanu? — pytamy p. Rybarezyka.

### — Jedziemy pełną ósemką na mistrzostwa Europy —

mówi p. Rybarezyk — przyczem skład będzie już ustalony w tych dniach. Po mistrzostwach Europy walczyć będziemy z reprezentacją narodową *Włoch*, a nie z jakąś regionalną drużyną któregoś włoskich okręgów, jak to w jednym piśmie czytałem. Mecz odbędzie się w *Parmie*, przyczem odpowiem sobie spodziewam się za kilka dni. Po powrocie z *Włoch* rozegrany zostanie jeszcze mecz z *Finlandją w Warszawie*. Również w Warszawie rozegrane zostaną 24—25 kwietnia finały bokserskich mistrzostw *Polski*, których organizacji zrzekł się okręg śląski.

### Mjr. Miżyński (wiceprezes PZB):

— Niech pan podkreśli, że *Węgrzy przegrali przez swoje kierownictwo*. Wybrali się na tournée do *Danji, Szwecji, Polski i Niemiec tylko z ośmioma zawodnikami bez rezerwowych*. A zatem ujęto to tournée jedy-



Reprezentacja bokserska Węgier po przybyciu na dworzec warszawski.

nie ze względów finansowych a nie sportowych, za co trzeba winić p. *Kankowskiego*. Wynik meczu jest *sprawiedliwy*. Organizacja dopisała. Najlepiej z Polaków wypadł naturalnie *Woźniakiewicz*.

\* \* \*

We wtorek wieczorem w Poznaniu rozegrany zostanie

### mecz Poznań—Budapeszt.

Program walk przedstawia się następująco: *Sobkowiak—Enekes, Koziółek—Kubinyi, Walkowiak—Frigyes, Jarecki—Harangyi, Sipiński—Mandi, Sulczyński—Szigeti, Szymura—Szolnoky, Klimecki—Nagy*.

A zatem w wagach: muszej, koguciej, półśredniej i półciężkiej *spotkania rewanżowe*. Po meczu poniedziałkowym kontuzjonowanym był tylko *Szolnoky* i to dosyć nieznacznie tak, że przypuszczalnie w Poznaniu będzie mógł walczyć.

\* \* \*

Mecz *Polska—Węgry nie był transmitowany przez radio*. Uważamy to za duży błąd dyrekcji *Polskiego Radja*. Wieczorem nadano krótkie spra-

wozanie reportaż z meczu. Uważamy ten sposób podawania wiadomości radiosłuchaczom za niewłaściwy. Przywilejem Radja jest reportaż-transmisja *bezpośrednia z zawodów*, względnie na stillu. Na przyszłość domagamy się *reportaży bezpośrednich*.

\* \* \*

*Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 31 meczów, wygrywając 14, remisując 6, a przegrywając 11. Stosunek punktów 257:239 na korzyść Polski.*

Barw polskich broniło 66 zawodników, przyczem najwięcej *Chmielewski* i *Majchrzycki* po 13, *Sipiński* i *Forlański* po 11, *Arski, Seweryniak* i *Pilat* po 10, *Kajnar* 8, *Rothole* i *Górny* po 7, *Polus, Tomaszewski* i *Wocka* po 6, *Moczko I, Szymura, Krzeminski, Rogalski* i *Karpiński* po 5 i t. d. Najwięcej punktów zdobyli: *Chmielewski* 19, *Majchrzycki* 18, *Arski* 15, *Rothole* 14, *Seweryniak* 12, *Pilat* 11, *Kajnar, Szymura, Sipiński* po 9, *Górny* i *Wocka* po 8, *Czortek, Polus* po 7, *Kupka, Moczko I, Gancarek, Krzeminski, Woźniakiewicz, Rudzki* po 6, *Forlański, Sobkowiak, Karpiński* po 5 i t. d. *A. Sz.*

## Hiszpanja pragnie rozegrać mecze międzypaństwowe

Sensacyjne pismo wpłynęło onegdaj do Węgierskiego Związku Piłki Nożnej w Budapeszcie, a mianowicie od *Hiszpańskiego Związku z Walencji*, który podtrzymuje swe zobowiązania do rozegrania zawodów międzypaństwowych z Węgrami w dniu 9 maja b. r. w Budapeszcie. Poprzednio zaś w dniu 2 maja Hiszpania pragnie grać z *Austrją w Wiedniu*.

Oczywistym jest, iż nikt na Węgrzech takiej okoliczności nie brał pod uwagę, zwłaszcza, iż Hiszpania jest niemożliwym wysłaniem narodowej reprezentacji, ponieważ wielka część kraju jest we władaniu wojsk powstańczych.

Ponieważ ponadto przez długi czas

nie przychodziła żadna wiadomość od Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej ani do Węgier, ani do Austrii, przeto Związki piłkarskie obu tych krajów terminy 2 i 9 maja b. r. już zajęły na inne mecze. Stąd też konferencja puharu środkowej Europy, która się odbędzie w dniu 3 kwietnia i będzie obelana przez reprezentantów Węgierskiego i Austriackiego Związku Piłki Nożnej, stanie najprawdopodobniej na stanowisku, iż *propozycję Hiszpanji trzeba odrzucić*, zwłaszcza iż mogą powstać trudności natury politycznej przy rozgrywaniu w obecnym momencie meczów z reprezentacją Hiszpanji rządowej.

## Walka piłkarzy o mistrzostwo Anglii jeszcze nie rozstrzygnięta

*London*, 29 marca (Tel). Niezwykle trudne zadanie mają ligowe drużyny angielskie w okresie Świąt Wielkanocnych. W okresie kilku dni muszą one rozegrać po trzy do czterech spotkania i odbyć przytem kilka podróży, nieraz obciążonych na setki kilometrów. W tym też okresie zapada wiele decydujących o ostatecznym ukształtowaniu tabeli wyników.

Tym razem jednak nużąca ta seria rozgrywek

### nie przyniosła właściwie żadnej decyzji.

Jeśli chodzi o czoło tabeli, to nadal utrzymują się na pierwszych pozycjach *Arsenal* oraz „wielki debiutant” *Charlton Athletic*,

które mają równą ilość punktów, a jedynie lepszym stosunkiem bramek przoduje *Arsenal*. Podczas gdy *Arsenal* w okresie świątecznym uzyskał trzy remisy, to *Charlton* stracił tylko dwa punkty w spotkaniu z *Chelseą*, ale następnie nadrobił punkt na *Arsenal*, bijąc *Wolverhampton Wanderers* i *Chelseę* w meczu rewanżowym.

U dołu tabeli toczy się równie zacięta walka

### o prawo pozostania w pierwszej Lidze.

Najwięcej zagrożony spadkiem *Manchester United* wyniósł ze świątecznej serii meczów cztery punkty i zrównał się z *Leeds United*. Tylko o jeden punkt lepszym jest *Shef-*

*field Wednesday*, wyprzedza go o jeden punkt *Bolton Wanderers*.

Wyniki, uzyskane w okresie świątecznym przedstawiają się następująco:

### Piątek 26 marca.

*Arsenal—Stoke City* 0:0, *Bolton Wanderers—Sheffield Wednesday* 1:0, *Brentford—Preston Northend* 1:1, *Chelsea—Charlton Athletic* 3:0, *Grimsby Town—Portsmouth* 1:0, *Manchester City—Liverpool* 5:0, *Manchester United—Everton* 2:1, *Middlesbrough—Birmingham* 3:1, *Sunderland—Wolverhampton Wanderers* 6:2.

### Niedziela 28 marca.

*Birmingham—Preston*, *Northend* 1:0, *Charlton Athletic—Wolverhampton Wanderers* 4:0, *Chelsea—Huddersfield Town* 0:0, *Derby County—Grimsby Town* 4:3, *Leeds United—Sheffield Wednesday* 1:1, *Liverpool—Manchester United* 2:0, *Manchester City—Bolton Wanderers* 2:2, *Middlesbrough—Westbromwich Albion* 1:0.

### Poniedziałek 29 marca.

*Birmingham—Middlesbrough* 0:0, *Charlton Athletic—Chelsea* 1:0, *Derby County—Huddersfield Town* 3:3, *Manchester United—Everton* 3:2, *Manchester City—Liverpool* 5:1, *Portsmouth—Grimsby Town* 2:1, *Preston Northend—Brentford* 1:1, *Sheffield Wednesday—Bolton Wanderers* 2:0, *Stoke City—Arsenal* 0:0, *Westbromwich Albion—Leeds United* 3:0, *Wolverhampton Wanderers* 1:1.

### Dwie porażki Hungarii w Wiedniu

*Wiedeń*, 29 marca (tel). W okresie Świąt Wielkanocnych zorganizowano turniej piłkarski z udziałem drużyn węgierskich *Ferencvaros* i *Hungarii* oraz wiedeńskich „*Austria*” i „*Rapid*”.

W pierwszym dniu turnieju zapadły dwa sensacyjne wyniki: *Ferencvaros* rozgromił bowiem *Austrię* 7:2 (5:0), przyczem bohaterem meczu był dr

*Sarosi*, który strzelił sam trzy bramki.

W drugim meczu *Hungaria*, która obecnie zajmuje pierwsze miejsce w lidze węgierskiej, została pokonana przez *Rapid*, zajmujący bardzo słabe miejsce w tabeli mistrzostw *Austrii*. *Rapid* wygrał w stosunku 3:2 (2:1).

W drugim dniu wyniki turnieju świątecznego były nast.: *FTS—Rapid* 4:2 (3:1), *Austria—Hungaria* 4:1 (2:1). *FTC* okazał się zespołem o świetnej formie, natomiast *Hungaria* była słabą.

## PILKA NOŻNA ZAGRANICĄ

*Kolonja*, 29 marca (tel.). W *Kolonji* gościła znana amatorska drużyna angielska *Corinthians*, która została pokonana w sobotę przez *F. C. Koeln* 1:2 (1:1), a w niedzielę zwyciężyła w *Bielefeld* *Armię* 2:1 (2:0).

*Antwerpja*, 29 marca (tel.). W turnieju wielkanocnym w *Antwerpji* wzięły udział nast. kluby: *Wormatia*, *Ujpesti* (*Budapeszt*), *Beerschot A. C.* i drużyna kombinowana. Ta ostatnia pokonała *Wormatię* 2:0, podczas gdy *Berschot* zremisował z *Ujpesti* 1:1.

*Praga*, 29 marca (tel.). W mistrzostwach *Czechosłowacji* uzyskano nast. wyniki: *Sparta—Užhorod* 5:1, *S. K. Kladno* 3:0, *Zidenice—Morawska Slavia* 6:0.

*Bruksela*, 29 marca (tel.). W turnieju świątecznym w *Brukseli* uzyskano nast. wyniki: *Union St. Gilloise—Daring Bruksela* 3:3, *Vienna—Budai F. C. Budapeszt* 2:2.

*Bratysława*, 29 marca (tel.). *Floridsdorfer A. C.—Nachod* 4:3.

*Drezno*, 29 marca (tel.). *Dresdner S. C.—Schalke* 2:1 (0:0).

*Saaz*, 29 marca (tel.). *Niemiecka drużyna piłkarska z Drezna Guts Muts* pokonana została przez *DSV Saaz* 2:1.

### Szwajcaria protestuje!

Z okazji niesprawiedliwego rozdziału na grupy państw, zgłoszonych do mistrzostw świata, *Szwajcarski Związek Piłki Nożnej* zgłosił protest do *Międzynarodowej Federacji (FIFA)*, gdzie protestuje przeciw łączeniu go w jedną grupę z *Portugalią*.

Znacznie gorszą, niż *Szwajcarii*, jest sytuacja *Polski*, którą złączono z *Irlandją, Norwegią*, a ostatnio i *Hiszpanią*, która będzie chciała rozegrać te mecze — jak wynika z jej oświadczenia, że chce dotrzymać swoich zobowiązań, odnośnie meczów międzypaństwowych z *Austrją* i *Węgrami* (o tem piszemy na innym miejscu).

Jak wtedy będzie wyglądał program naszych meczów międzypaństwowych i jak z tem da się pogodzić terminarz *Ligi*, bez uszczerbku dla klubów ligowych — to jest zagadką, której, zdaje się, nikt nie rozwiąże.

### Jeszcze jedna interwencja w sprawie Dębu

Głośna sprawa *Dębu* nie przestała jeszcze być przedmiotem troski *Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej*. Wysłał on ostatnio pismo do wszystkich okręgów w sprawie zawieszenia klubu sportowego „*Dąb*” z prośbą o wydanie w drodze referendum ostatecznego rozstrzygnięcia w tej sprawie.

Śląski O. Z. P. N. stoi nadal na stanowisku, iż sprawa ta jest *nieformalnie* przez P. Z. P. N. załatwiona. Z drugiej strony jest wątpliwym, czy rząd P. Z. P. N., do którego winny być skierowane pisma w sprawie referendum, zechce — ze względów statutowych — tę sprawę oddać okręgowo, skoro ją raz już przesądziła uchwała walnego zgromadzenia P. Z. P. N.

Niezależnie od tego w najbliższym tygodniu Śląski OZPN przystąpi do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zawieszonych działaczy klubów „*Dąb*” i „*Śląsk*” ze *Świętochłowic*.

Gościna *Wieny* w czasie *Zielonych Świątek we Lwowie* do tej pory nie jest pewna. Pertraktacje napotykają na trudności z powodu wygórowanych warunków finansowych *Wiedeńczyków*. Ponadto istnieje obawa, że projektowany na pierwszy dzień świąt mecz *Wieny* z *Hasmoneą* wzgl. *Pogonią* zakończyłyby się niepowodzeniem kasowym, o ile w terminie tym miałyby dojść do skutku *V* samochodowy i motocyklowy wyścig okrężny na ulicach *Lwowa*.

*Lwowska Hasmonea* przystępuje w bieżącym tygodniu do budowy własnego boiska na *Wzgórzu Janowskim*.



Fragment z meczu Francja—Niemcy w Stuttgardzie. Prawoskrzydłowy Niemiec Lehner strzela pierwszą bramkę dla Niemców, mimo interwencji bramkarza francuskiego Di Lorto.

Kraków, 29 marca. Niedziela, 21 marca była pierwszą w bieżącym sezonie, która obfitowała w liczne spotkania międzynarodowe o wielkiej doniosłości. Dla nas była ona pięknym rozpoczęciem sezonu międzynarodowego, a może się stanie też wybić okna na Zachód. Tak można sądzić z licznych głosów prasy zagranicznej,

# Czy potrafimy wykorzystać zwycięstwo naszej drużyny w Paryżu?

Wysokie zwycięstwo drużyny polskiej w Paryżu odbiło się głębokim echem w całej Francji i mieliśmy tego dowód już następnego dnia, kiedy grała ona w Lens przeciw emigracji, kiedy na galerji i rybnach zgromadziło się, mimo padającego nieustannie deszczu, około 4.000 widzów, wśród których bardzo dużo było Francuzów. Wynik naszej reprezentacji w Paryżu przyniósł niespodziewanie duży dochód emigracyjnemu PZPN-owi, który w ten sposób zyskał wpływy, o jakich z całą pewnością przed meczem, zwłaszcza wobec fatalnej pogody, nie marzył.

Nie wolno nam jednak zwycięstwa przecenić. Mecz naszej reprezentacji w Paryżu posiadał nieco mniejsze znaczenie od poprzednich, jakie rozgrywała Liga paryska z Budapesztem, Wiedniem, czy Pragą, ze względu na fakt, iż tego samego dnia grała reprezentacja państwowa Francji jeden z najważniejszych, jeśli może nie najważniejszy mecz sezonu z Niemcami. Myśl przeto każdego sportowca francuskiego towarzyszyła przedewszystkiem drużynie reprezentacyjnej i z tego też powodu wynik, jaki uzyskała Liga paryska, posiadał tego dnia nieco mniejsze znaczenie, niż wówczas, gdy grała ona w tak zwanym „dniu ligi”, kiedy to może dowolnie dysponować wszystkimi swoimi graczami. Odbiło się to zresztą i w prasie. Meczowi naszej reprezentacji w Paryżu poświęcono mniej miejsca w porównaniu z tem, które poświęcono wizytom Budapesztu, Pragi czy Wiednia.

## naszym największym sukcesem, jaki osiągnęliśmy we Francji,

zwłaszcza, iż przeciwnik nasz mimo, iż posiadał kilka słabych punktów, spowodowanych oddaniem swych najlepszych graczy do reprezentacji państwowej, grał bardzo dobrze, co potwierdza lojalnie prasa francuska, znana ze swego szowinizmu. W opinjach najrozmaitszych osób znajdujemy wszędzie zdziwienie i wszystkie zgodne są co do tego, iż drużyna naszą nie przedstawiała się gorzej od Budapesztu, czy Pragi, a nawet, jak to niektórzy twierdzą,

grała od nich lepiej. W normalnych warunkach, gdyby liga paryska posiadała swych obrońców, zdaniem naszym musiałaby również przegrać, choć może w mniejszym nieco stosunku. Odniesić zwycięstwo jest niewątpliwie rzeczą bardzo trudną, ale wyszkać je, jest jeszcze trudniej.

Przed naszym piłkarstwem stoi dziś ten sam problem. Wynik uzyskany przez naszą reprezentację w Paryżu będzie dopiero wówczas miał swą całkowitą wartość, jeśli potrafimy go odpowiednio wykorzystać. Nie wystarczy

które do nas dotarły. Wprawdzie prasa francuska jest skąpa w pochwały i usprawiedliwia swoją klęskę kontuzją Hideny, oraz brakiem 3 czołowych zawodników, którzy grali w tym samym dniu w meczu z Niemcami, ale mimo to wrażenie występu naszych reprezentantów było silne. Najlepiej ilustruje je nasza korespondencja paryskiego korespondenta (Jol), którą poniżej przytaczamy.

### musimy nawiązać z nim kontakt.

Jeśli następstwem meczu naszej nieoficjalnej reprezentacji nie będzie mecz oficjalny, wówczas owoce zwycięstwa paryskiego mogą być zmarowane, lub stać się bardzo nikłe. Jeśli chcemy grać z piłkarzami Francji, musimy już teraz, bez żadnej zwłoki zwrócić się do związku francuskiego z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego.

Na zachodzie, gdzie sezon piłkarski trwa w innych niż u nas porach roku, kalendarz spotkań międzypaństwowych układa się wczesną wiosną, by móc w lecie go ogłosić wraz



Z meczu piłkarskiego Francja—Niemcy w Stuttgardzie, bramkarz francuski Di Lorto przepuszcza drugą bramkę dla Niemców.

z kalendarzem mistrzostw. Jeśli więc chcemy, ażeby Francja rozegrała z nami mecz międzypaństwowy w sezonie 1937/38, musimy już teraz zwrócić się z podobną propozycją.

Francuzi najchętniej rozgrywają swe mecze późną jesienią, lub też w lutym, marcu czy kwietniu. Z tego też powodu, proponując im spotkanie, trzeba odrazu uniknąć wszystkich dat od maja do października.

Co innego jest natomiast, jeśli chodzi o sprowadzenie drużyny francuskiej do Polski. Ponieważ tu znów początek zimy nam nie odpowiada, przeto przyjazd Francuzów może nastąpić w kwietniu lub maju.

O wiele łatwiej będzie nam teraz kontynuować kontakty z ligami francuskimi. W każdym sezonie organizują one niezliczoną ilość spotkań międzynarodowych, przyczem najważniejsze tu są te, które rozgrywa się w Paryżu z ligą paryską i w Lille z Francją północną.

Posiadają one przytem niemal zawsze trudności w znalezieniu odpowiednio silnych przeciwników i stałym gościem są tam zazwyczaj reprezentacje Pragi, Budapesztu i Wiednia (w Paryżu), oraz zawodowe drużyny angielskie (w Lille). Drużyny te są jednak co najmniej dwa razy droższe od naszej reprezentacji i dlatego też po ostatnim wyniku można już teraz przewidzieć, że zostaniemy zaproszeni do Francji w przyszłym sezonie i to może na „dzień ligi” kiedy to przywiązuje się tam nie mniejsze znaczenie, niż do meczów międzypaństwowych.

Istnieje jeszcze jedna możliwość wykorzystania meczu paryskiego, a mianowicie zaproszenia ligi paryskiej do siebie. Paryżanie po sezonie piłkarskim próbują zazwyczaj wyjechać zagranicę i gdyby im było można zorganizować w Polsce dwa spotkania, przyjechaliby oni do nas z całą pewnością,

# DZIEŃ WIELKICH SPOTKAŃ W PIŁCE NOŻNEJ

nością, zwłaszcza, iż z podobną propozycją zwrócili się już do Rumunów.

Dla informacji dodamy, iż „cena” Paryża za jeden mecz wynosi 50 procent dochodu, oraz 40.000 fr. francuskich gwarancji. Tyle przynajmniej żądali oni w ubiegłym roku, gdy chcieli wyjechać do Belgji i Holandji. Rzecz oczywista, iż cena ta może się zmienić...

O ile mecz Ligi paryskiej był dla piłkarstwa francuskiego przykrą niespodzianką, to równoczesna przegrana reprezentacji Francji w meczu z Niemcami w Stuttgardzie w stosunku 0:4, była wielką klęską, której się nikt ze sportowców francuskich nie spodziewał. Niemcy są oszołomieni sukcesem, choć lojalnie przyznają, iż wynik jest stanowczo za wysoki. Pomimo tak wielkiego cyfrowo zwycięstwa, same zawody przeszły

w bardzo harmonijnej atmosferze, czego wyrazem jest postanowienie, iż najbliższy mecz Niemcy—Francja odbędzie się już w następnym roku w Paryżu, aczkolwiek wedle umowy miał się on odbyć na gruncie francuskim dopiero za dwa lata.

Zupełnie inne nastroje obudziły natomiast zawody Au-

strja—Włochy, które zakończyły się, jak już donosiliśmy, wielkim skandalem, bo przerwaniem ich przez sędziego-szwedzkiego Ohlsona. Opuścił on boisko przy stanie 2:0 dla Austrii na 17 minut przed końcem zawodów, ponieważ obawiał się dalszych wykroczeń zawodników przeciwko przepisom gry.

Prasa austriacka zajmuje się szeroko opisem tego meczu, który nazywa

najbardziej niesympatycznym, jaki się odbył dotąd wogóle na stadionie wiedeńskim. Ustawiczne bójkę, ofiarą których padło wielu graczy tak austriackich, jak i włoskich, poważnie kontuzjonowanych, były jak najgorszą propagandą sportu. Austriacy zwalają winę zająć i przerwania zawodów na sędziego Ohlsona, który nie umiał utrzymać w karbach drużyn i tolerował nietylko ostrą grę, ale nawet i bijatykę.

Sytuacja powstała obecnie dla austriackiego piłkarstwa niewesoła, albowiem następstwa tego meczu mogą doprowadzić nawet

## do anulowania konkurencji o puchar Europy

Powstanie bowiem obecnie kwestja sporna, jak należy zryfikować powyższe zawody, które wygrała do czasu ich przerwania Austria. Włosi niedwuznacznie dają bowiem do poznania, że musi dojść do powtórzenia tego meczu, podczas gdy Austriacy tak łatwo nie będą chcieli dać sobie wydrzeć zwycięstwa.

W węgierskich kołach sportowych, które są w wysokim stopniu zainteresowane przebiegiem konfliktu, jaki wyniknie

z tego powodu między związkami austriackim a włoskim, panują poważne obawy o los konferencji komitetu „pucharu środkowej Europy”, zwołanej na początek kwietnia do Budapesztu. Panuje tam ogólne przekonanie, iż dojdzie do poważnego napięcia między Austrią właśnie z powodu ostatniego meczu, nie mówiąc o tem, iż na porządek dzienny wypłynęła dalsza wielce drażliwa sprawa przyjęcia do konkurencji pucharu środkowej Europy nowych państw, a mianowicie Jugosławji i Rumunji.

I właśnie w tym momencie zabrakło Austrii Meisla, który niewątpliwie potrafiłby ten konflikt załagodzić.

Inne spotkania nie miały już tak doniosłego znaczenia, zwycięstwo z trudem wywalzone drugiego zespołu Niemiec nad Luksemburgiem 3:2 przyniosło im rozczarowanie, albowiem wybrańcy ich nie spełnili oczekiwań, graczy wysokiej klasy team drugi Niemiec nie wykazał.

Nie wzbudziła również większego wrażenia wygrana drugiego zespołu Włoch nad drugim „garniturem” Austrii w stosunku 3:2. Charakterystycznym było, iż Włosi prowadzili już 3:0 i musieli po pauzie tylko starać się o zabezpieczenie sobie zwycięstwa, drogą walki defensywnej. Walka przebiegła spokojnie i „fair” ku zadowoleniu widzów.



Mulot Diagne zwyciężył w podskoku do piłki środkowej meczu Francja—Niemcy w Stuttgardzie.



Fragment z meczu piłkarskiego Niemcy—Francja w Stuttgardzie. Bramkarz niemiecki Jacob łapie górny strzał, obok niego obrońcy Goldbrunner i Münzenberg.

## Kalendarz meczów PZPN-u pod znakiem komplikacji

Wylosowanie mistrzostw świata i włączenie nas w jedną grupę z Norwegją i Irlandją skomplikowało nasz ułożony już niemal kalendarz zawodów międzypaństwowych. Na dobitek przyszła wiadomość z F. I. F. A., iż włącza do naszej grupy, jako czwarte państwo Hiszpanję(!).

Przeciwko temu PZPN zaprotestował, wychodząc z założenia, iż wobec wojny domowej trudno jest myśleć o rozegraniu normalnych zawodów z Hiszpaniami. Czekamy zatem na wynik interwencji.

Niezależnie od tego PZPN chce ułożyć terminarz meczów z Irlandją i Norwegją, proponując na ten rok po jednym meczu z temi państwami, a na drugi rok rewanżowe spotkania.

Irlandji zaproponowano 9 maja, a Norwegji termin w miesiącach letnich, nie godząc się na proponowany nam przez nią 9 listopada.

Cierpi na tem wielce kalendarz meczów Ligi PZPN-u, który jest jakby płynny, a najwięcej to klubów, które nie są w stanie przystąpić do przygotowania jakichkolwiek zawodów międzynarodowych, bo w ostatniej chwili może nastąpić zmiana, która może ich projekty i zamiary obrócić w niwecz.



Fragment z meczu piłkarskiego o puchar środkowej Europy Austrija—Włochy w Wiedniu zakończony jak już donosiliśmy, niebywałymi awanturami.

W interesie zatem wszystkich leży, aby PZPN postarał się o jak najszybsze sfinalizowanie umów z Irlandją i Norwegją.

## Najbliższe rozgrywki ligowe.

W niedzielę, dn. 4 kwietnia rozpocznie się sezon zawodów o mistrzostwo Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na pierwszy ogień pójdą nast. mecze:

w Krakowie Wista — Warszawianka, sędziuje p. Wardęszkiewicz, wziędnie Rettig z Łodzi. (Poprzedni mecz wygrała Warszawianka w Krakowie 3:0.

w Łodzi: Ł. K. S. — Cracovia, sędzia p. Gryc, względnie p. Rychter ze Śląska. w Łodzi: Ł. K. S. — Cracovia, sędzia p. Frank z Warszawy. Początek meczów każdorazowo o godz. 16.15.

## Powrót Wadasa na Śląsk.

Były piłkarz Rucho, który wraz z Urbanem wyjechał na Śląsk niemiecki, powrócił już do Polski, po swej niefortunnej wycieczce. Będzie on odpowiadał niewątpliwie za przekroczenie przepisów paszportowych.

## Warszawianka opuszcza swoje boisko.

W ciągu m. kwietnia br. Klub Sportowy Warszawianka będzie zmuszony opuścić już swoje boisko przy ul. Wawelskiej. Pozostaną już tylko korty tenisowe, budynek klubowy i sala gimnastyczna. Mecze ligowe grać będzie obecnie Warszawianka na stadionie W. P.

## Łódzkie kluby fabryczne odwołały się do PZPN-u.

Ostatnie walne zebranie Łódzkiego Związku Okręgowego piłki nożnej nakazało klubom fabrycznym na swoim terenie zmienić nazwy, ze względu na to, iż mają one m. in. i cele reklamowe na widoku.

Kluby fabryczne odwołały się przez ŁZOPN do PZPN-u, wychodząc z tego stanowiska, iż przepis nowouchwalony może się tyczyć tylko nowounstępujących klubów, a nie już dawniej należących do ŁZOPN-u.

Decyzja PZPN-u jest w Łodzi oczekiwana z wielkim zainteresowaniem.

## Kluby warszawskie robotnicze przeciw Lidze okręgowej.

Warszawski Związek Okręgowy piłki nożnej poczynił już wszelkie przedwstępne kroki do uchwalenia na swym walnym zebraniu ustanowienia Ligi okręgowej.

Sprawa stała już na dobrej drodze, ale tymczasem Podokręg robotniczy warszawski wystąpił całkiem zdecydowanie do walki, uchwalając, iż nie wolno żadnemu klubowi robotniczemu wstąpić do Ligi okręgowej. Ciekawym zatem będzie przebieg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia WCZPN-u w dn. 10 kwietnia br.

MECZ PIŁKARSKI NORWEGJA — WŁOCHY dojdzie do skutku w Oslo w dn. 27 maja br. a więc w terminie przewidzianym pierwotnie na zawody międzypaństwowe Norwegja — Polska, (ale nie o mistrzostwo świata).

CHROSTEK, mistrz pięciarski Polski w wadze lekkiej opuścił już Łwów i powrócił do Krakowa, gdzie rozpoczął odrazu treningi. Chrostek chce bronić koniecznie swego tytułu mistrzowskiego.

# Reprezentanci 3 stylów piłkarstwa gościli w Polsce w czasie świąt Wielkanocnych

Kraków, 30 marca.

Stosunkowo skąpo wypadła próba sił naszych piłkarzy z zagranicznym piłkarstwem w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych. Ani *Lwów*, ani *Warszawa* nie zobaczyły tym razem przeciwnika zagranicy, a również i inne ośrodki piłkarskie miały *mniej, niż po inne lata urozmaicone programy*.

Próba naszych sił wypadła naogół *nienadzwyczajnie*, ale też i *niezatrważająco*. Późne rozpoczęcie sezonu, brak przedtem poważniejszych spotkań oraz zmierzenie się z przeciwnikami w ich pełni sezonu nie mogły *przecież dla nas wypaść naogół dodatnio*.

Wyjątkiem jest tu *Ruch*, ale ten grał właśnie przez całą zimę i na przeciwnika zagranicznego mógł być przygotowany.

Drugim wyjątkiem jest też i poznańska Warta, ale ta natrafiła na słabszy stosunkowo zespół od innych.

Z pośród wszystkich trzech goszczących zespołów *najsilniejszą klasę reprezentował węgierski Nemzeti*, stojący w tabeli mistrzostw na piątym miejscu, przychem kluby zajmujące od niego lepszą lokatę dzieli b. mała

stosunkowo różnica punktów. Był to zespół wyrównany, stojący dobrze technicznie i dysponujący *doskonałą linją pomocy*. Gorzej tam było, jeśli idzie o strzał i orientację podbramkową.

Na drugim miejscu postawić trzeba *F. C. Wien*, stojący na ósmym miejscu w tabeli mistrzostw Austrii, który przyjechał bez swej „gwiazdy” reprezentacyjnego pomocnika środkowego *Zlatochlavka*. Posiada on jednak kilka wybitnych punktów (dość wymienić bramkarza Hartla), które czyniły ten zespół *wcale groźnym*, wyszedł on też dwukrotnie zwycięsko ze spotkań z Cracovią.

Na ostatnim miejscu lokujemy *Union Oberschoeneweide*, którego forma i styl pozostawia jeszcze *dużo do życzenia*. Również i opanowanie techniczne było tam niższego „gatunku”, jak u Austriaków i Węgrów. Piątą miejsce w Gau „Brandenburg” Unii ceniny niżej, niż nawet przedostatnie lokaty w mistrzostwie Austrii czy Węgier.

Poniżej dajemy przebieg występów trzech zagranicznych drużyn w Polsce.

## Nemzeti-Wisła 1:0 (0:0)

Kraków, 29 marca.

Świąteczny program ograniczyła Wisła w odróżnieniu od Cracovii do jednego tylko spotkania z dobrą drużyną węgierską *Nemzeti*, która zajmuje piątą lokatę w tabeli mistrzostw.

Goście nie zawiedli bynajmniej, ale nie pokazali też specjalnej klasy. W każdym razie była to *dobra, wyrównana drużyna*, łącząca w sobie poza wyszkoleniem technicznym *jeszcze znaczne zalety taktyczne*. Ustawiali się dobrze i równie dobrze kryli przeciwników.

Pod tym względem

**Wisła ustępowała gościom,**

nie potrafiwszy, zwłaszcza w linii napadu uwolnić się spod czulej opieki swych przeciwników, co rzecz jasna nie przyczyniło się do szybkiego zdobywania terenu.

Do przerwy gra była równorzędna i Wisła, przy większym zdecydowaniu swych napastników, mogłaby *nawet pochwalić się dwiema bramkami*. Goście nie wyzyskali co prawda również pewnych możliwości, dzięki doskonałej grze Madejskiego i wogóle całej obrony Wisły.

Po zmianie stron trójka obronna utrzymała się w dalszym ciągu na tym samym poziomie, podczas gdy *pomoc i napad raczej grały znacznie słabiej*.

Zwycięski wynik zawdzięczają goście niewątpliwie w pierwszym rzędzie *swym własnym walorom i pew-*

*nej przewadze w drugiej połowie.*

Pozatem jednak umożliwiła go

**słaba gra pomocy Wisły,**

w której tylko *Jeziński* przypominał jako tako dawne dobre czasy. Kotlarczyk II, po długiej przerwie i przy zupełnym braku treningu nie wypadł imponująco, duża rutyna pomogła mu jednak do wyjścia z sytuacji obronna ręka. W drugiej połowie zastąpił go *Kopeć*. *Gierczyński*, który w ub. roku zwrócił na siebie uwagę, mimo że miał przecież ciężkie zadanie, jako następcę niezapomnianego Kotlarczyka I, tym razem nie wytrzymał tempa spotkania do końca. Powstała wskutek tego duża próżnia, przez którą Węgrzy forsowali swe ataki, mimo że były one dojsię przejrzyste i w normalnych warunkach, to znaczy w pełni sezonu nie sprawiała by pomocy Wisły takiego kłopotu.

Również w linii napadu Wisły

**widać było jeszcze brak zgrania.**

Do przerwy wypadła *znacznie lepiej strona prawa*, niż lewa. *Habowski* oraz zaawansowany znacznie technicznie *Gracz* na łączniku stworzyli *dobrą dwójkę*, która przy zrezygnowaniu z popisowania się sztuczkami, mogła być sama zdobyć dwie bramki. *Artur* oraz *Łyko* nie mogli jakoś wylać się spod opieki pomocników węgierskich, grali zresztą bez większej ochoty. Zmieniło się to do pew-

nego stopnia u *Łyki* po przerwie, ale i teraz *znaczny egoizm tego gracza* przyćmił pewną poprawę formy. — *Szewczyk*, który w pełni sezonu pokrywa olbrzymią ruchliwością i ofiarnością swe niedomagania techniczne, wypadł *dość słabo*, ze względu na brak kondycji fizycznej.

W rezultacie ciężar zawodów spoczywał przeważnie

**na trójce obronnej,**

która też wywiązała się z zadania *bez zarzutu*.

Węgrzy mieli również *doskonałego bramkarza i obrońców*. Wybili się pozatem ponad poziom współpracownicy o baj skrzydłowi i środkowy pomocnik. Dobre wrażenie, jakie pozostawili w Krakowie, przypisać należy w dużej mierze również i „*fair*” grze, choć w

kilku momentach wykazali, że umieli grać ostro.

Jedyną bramkę dnia uzyskał wkrótce po rozpoczęciu drugiej połowy sr. napastnik *Kisalagy*. Madejski wybiegł przed bramkę i nie mógł już dosięgnąć górnej piłki, która wpadła do siatki ponad jego wyciągniętymi rękami. Rzutu karnego, przyznanego im pod koniec gry, nie potrafili goście wykorzystać, strzelając przez *Fennyvessyego* w słupek.

Sędziował dobrze p. *Skowronski*. Publiczności około 2.500 osób.

Drużyny wystąpiły w składach. *Nemzeti* — Angyal, Kövago, Flora, Tuli, Balogh, Szalai, Fennyvessi, Bihami, Molnar (Kisalagi), Kolowrat (Molnar) i Horvat. Wisła — Madejski, Sitko, Szumilas, Kotlarczyk (Kopeć), Gierczyński, Jeziński, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur i Łyko.

## Mistrz Polski nie zawiódł nadziei

**Ruch — Nemzeti 5:3 (2:2)**

*Wielkie Hajduki*, 29 marca. (tel). Prawie 6.000 widzów spragnionych od dawna dobrego meczu piłkarskiego przybyło do W. Hajduk, by ujrzeć mistrza Polski w spotkaniu z węgierską drużyną *Nemzeti*. Wprawdzie *Ruch* nie zrobił zawodu swej publiczności i mecz wygrał, ale też nie porwał jej swą grą, *jakiej od niego oczekiwano*. Jednym słowem mistrz Polski

**jeszcze nie jest w formie.**

Ostatecznie można to usprawiedliwić *początkiem sezonu*, niemniej jednak mecz z Węgrami odsłonił *kilka słabych punktów w drużynie śląskiej*, które wobec nadchodzących rozgrywek ligowych winne być bezwzględnie usunięte, jeśli Ślązacy chcą dalej liczyć na większe sukcesy. W linii ataku bowiem, tej najsilniejszej części *Ruchu*,

**zawiodła zupełnie prawa strona Kubisz i Górka.**

O ile jeszcze Kubisz wykazuje pewne skromne zdolności do gry na skrzydle, to *Górka* na łączniku okazał się *wręcz słabym*. Zestarażała się również „*żelazna*” *niegdyś linia pomocy*, gdzie *Badurze* brakuje już sił fizycznych, a *Dziwisz i Zorzycki* dalecy są od swej przeciętnej formy.

Stosunkowo poprawnie wypadła *jeszcze gra defensywna*, przychem obrona *Gemza-Czempisz*, po wyzbyciu się błędów taktycznych, będzie łącznie z bramkarzem *Tatusiem* i lewą stroną ataku, złożoną z *Peterka*, *Wilimowskiego* i *Wodarza*, nadal podstawą drużyny.

Z Węgrami *Ruch* miał tylko okresy dobrej gry, gdyż — prawdę mówiąc — *nie bardzo chcieli się Ślązacom grać*. Może w sumie nawet Węgrzy, jako zespół, byli *bardziej wyrównani*, za to gospodarze *lepiej umieli wykorzystać sytuacje podbramkowe*. Wynik meczu mógł

**równie dobrze brzmieć remisowo.**

Inna rzecz, że *Ruch* nie dał wszystkiego z siebie. W ataku więc ciężar gry

spoczywał na *Peterku* i *Wodarzu*. Ponadto Ślązacy popadli znów w zasadniczy błąd, *grając ustawicznie góra*, co znakomicie odpowiadało gościom, którzy głową wylapywali wszystkie piłki. Ponadto goście *przewyższali Ślązaków lepszym startem, doskonałym ustawianiem się i kryciem przeciwnika*, zbyt jednak *zwelekali pod bramką*, zapominając również o *strzałach*.

W drużynie węgierskiej specjalnie dobrze wypadli *obaj skrzydłowi, środkowy pomocnik oraz obrona*.

Sam mecz zaczął być interesującym dopiero od 15-tej minuty, gdy lewoskrzydłowy *Horvat* *dobił odbitą przez Tatusia piłkę* i goście *objęli prowadzenie*. W parę minut później z kornera bitego przez *Kubisza*, *Peterek* *głową bardzo przytomnie wyrównuje*.

I znowu tempo meczu spada do chwili, kiedy *Wilimowski* *dobija strzał Peterka* i *Ruch* *naprzemian obejmuje prowadzenie*. Niezrażeni goście rzucają się znów do ofensywy i wykorzystując liczne błędy taktyczne gospodarzy *wyrównują przed upływem połowy znowu przez Horvata*, nie bez winy *Dziwisza*.

Po przerwie gra chwilami była tak ospała, że wywołało to nawet odpowiednią reakcję ze strony widowni. Chwilowe odprężenie przynosi „*bomba*” *Gemzy*, *kóraż odległości przeszło 40 mtr. wpada po rzucie wolnym do bramki gości*. Gdy zaś później *Peterek* znowu, *po rzucie z rogu, bitym przez Wodarza* *uzyskuje głową 4-tą bramkę*, wszyscy byli przekonani o zwycięstwie *Ruchu*.

Nie zrezygnowali jednakże *jeszcze Węgrzy*. Nie mając już nic do stracenia, postawili

**wszystko na jedną kartę**

i rzut wolny, bity przez *Molnara* *przynosi im trzeci punkt*. Nie wiele już brakowało, aby *Węgrzy wyrównali*, tak wielką i wyraźną mieli przewagę. *Problematyczna* jednak ręka obrońcy gości daje *Ruchowi rzut karny*, który *Peterek* *zamienia na piątą i ostatnią bramkę*.

Sędziował słabo p. *Gryc*.

## F. C. Wien — Cracovia 2:1 (1:1)

Kraków, 28 marca.

Wczesny tegoroczny termin Wielkanocny budził uzasadnione obawy do odwołania się pierwszych imprez międzynarodowych. Marzec jest bowiem stanowczo *zbyt wczesnym terminem* na tego rodzaju spotkania, tak ze względu na stan pogody, jak i kondycję naszych drużyn, będących w stosunkowo krótkim treningu. Z tego powodu spotkania te stały pod znakiem *całkowitej niepewności*.

Doskonała jednak pogoda, wymarzona dla piłkarzy, stworzyła

**najlepsze warunki dla normalnej gry.**

I tu okazało się, że zgodnie z doświadczeniem lat poprzednich, i obecnie goście wie-

deńscy byli *lepiej przygotowani* fizycznie do spotkania, mając poza sobą dłuższy okres przygotowania, niż nasi zawodnicy. Podczas, gdy u graczy wiedeńskich kondycja fizyczna sięgała poziomu dostatecznego, by prowadzić grę racjonalną, szybko, zawodnicy Cracovii tylko jednostkowo dorównywali im pod tym względem. Najbardziej raziło to w pracy linii ataku, operującego stanowczo za wolno, wygodnie i zawsze później, niż należało. Nic więc dziwnego, że mając znacznie więcej możliwości na uzyskanie bramki od przeciwnika, napastnicy biało-czerwonych nie wyzyskali żadnej i oddali zwycięstwo drużynie, która przewyższała ich tą kondycją i szybkością w kilku punktach.

Wiedeńscy cieszyli się ze szczęśliwego zwycięstwa i mieli rację. Samą grą bo-



Fragment z meczu *Nemzeti—Wisła 1:0*. Na ziemi leży pochylony bramkarz węgierski *Angyal*, przed nim gracze Wisły w nast. ko lejności od zewnętrznej strony boiska: *Habowski, Gracz i Szewczyk*.

wiem na nie nie zastężyli. Na wyniku im niewątpliwie zależało, dążyli do niego nawet czasem energiczniej, niż wolno. Niestety spodziewano się po nich więcej.

### Brak Zlatohlavka na środku pomocy

jest częściowem usprawiedliwieniem gości, siłących się na typowo wiedeńską grę krótkimi podaniami, przepłatana piłkami, przenoszonymi ponad głową na przecięwlegle krańce boiska. Miało to o tyle rację, że atak gości składał się z obrzyków, conajmniej o głowę przewyższających naszych zawodników. Jednakże dokładność tych podań nie była bez wad i stąd nie wiele z nich nadawało się do wykończenia strzałowego.

Na czoło drużyny gości wybijał się

### bramkarz Hartl.

Zatrudniony bardzo często przedewszystkiem wylapywaniem kiepskich dośrodkowań, prawdziwych strażów nie miał wiele, jednakże ich obrona — raz z najbliższej odległości — była najlepszej marki. Drugą zaletą było świetne zbieranie piłek górnych z głów przeciwników. Grał faktycznie bez błędu.

Obrona Jelinek—Thaler była wystarczająco szybka na niezdecydowanych napastników Cracovii. Dysponując zaś wcale bogatym repertuarem środków technicznych, przedstawia się dobrze. Thaler zdawał się przewyższać umiejętnościami kolegę, mniej celowego w oddawaniu piłki naprzód.

Gra pomocy nie nosiła piękna gry wiedeńskiej. Twarda w defenzywie, w budowie akcji ofensywnych bywała też niedokładna. Miała jedynie chwile dobrych akcji, znamionujących fachowców w całym tego słowa znaczeniu. Środkowy Böhm nie zastąpił znanego w Krakowie z ub. roku Zlatohlavka. Brakło mu głównie rozmachu ofensywnego i dowcipu stwarzania niespodziewanych pozycji dla swego ataku. Skrajni spełniali swe zadanie **naogół dobrze** z tem, że więcej dobrzego powiedzieć możnaby o grze obronnej, niż budowie akcji.

W linii ataku uderzał wzrost środkowego, dający mu przewagę w grze głową. — Inni też nie przekraczali miary niż dobrego przeciętnego wzrostu. Być może, że to był powód częstych górnych zagrań pod bramką Cracovii. Gra ataku nie była konsekwentnie płynną. Piłka wędrowała zbyt często wszcz, a strzał do atutów drużyny nie należał. Śniadokórzy prawy łącznik był **najpracowitszym**, ale też i **najsłabszym** napastnikiem ataku, w którym skrzydłowi mieli ciężką przeprawę z pomocnikami Cracovii, by być w pełni pożytecznymi. Tak Hassmann, jak i Portuli przeciętności nie przekroczyli.

Cracovia w niedzielnej wydaniu składała się

### z dwu nierównomiernych części.

Defensywa naogół była na poziomie, natomiast bołaczka był atak. Obie bramki gości padły w okolicznościach, możliwych do uniknięcia w pełni sezonu. Kondycja niektórych jednostek jeszcze potrzebuje poprawy, a dotyczy to głównie startu i ruchliwości, które szwankowały najbardziej. Ich powolność była wodą na młyn gości, zdobywających łatwo piłkę w tak nierównych pojedynkach.

Pawłowski potwierdził jeszcze raz, że umie grać, ale ma też on chwile dziwnej słabości, wynikającej chyba z braku spokoju. Po dobrych akcjach obronnych, łatwy strzał bronił niepotrzebnie aż robinzonadą tak nieszczęśliwie, że umożliwił gościom dojście do niezasażonej bramki. Obrońcy na tle ataku wiedeńskiego prezentowali się dobrze. Spokojniejszy Lasota operował więcej mądrzem ustawianiem się, natomiast Pająk szybkością i pewnym wykopem z każdej pozycji.

Linja pomocy Cracovii była

### najlepszą linią na boisku.

O ile co do obu skrajnych Góry i Żizki istniały uzasadnione podstawy do takich oczekiwań, od mało trenującego Grünberga nie spodziewano się tak dobrej gry. — Tymczasem środkowy nie tylko wytrzymał do końca w pełni sił, ale znalazł je do większego, niż kazał obowiązek, parcia własnego ataku. Poprawiał się z postępem gry i w drugiej połowie był najzupełniej na poziomie reprezentatywnych kolegów, z których Żizka zawsze sumienie i równomiernie spełnia swe zadanie. Góra natomiast w zapale udałych akcji, traci poziom przez dziecinne wózkowanie dla wątpliwego osobistego efektu.

### Atak był zupełnie nieproduktywny.

Trójka środkowa nie umiała zdobyć się na spokojną, celową grę. Grzeszyła niedokładnością i powolnością, niedopuszczal-

ną biernością w grze pod bramką. Szeliga i Malezyk mieli też kłopoty z opanowaniem piłki. Wpływ trójki obniżył możliwości skrzydłowych. Zembaczyński nie znajdował wiele sposobności do solowych akcji, a poza tem również nie zdradzał skłonności do walki o piłkę. Stosunkowo najlepiej przedstawiał się rezerwowi Skalski, zastępca Korbasa.

### Skład drużyn i przebieg gry.

F. C. Wien: Hartl, Jelinek, Thaler, Sezemski, Böhm, Hrdliczka, Portuli, Wetz, Thalhammer, Kotzian, Hassmann. — Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Żizka, Skalski, Stepien, Malczyk, Szeliga, Zembaczyński.

Początkowy okres gry nie obfituje w emocje, jest wolny, bez sytuacji podbramkowych. Pierwszą jest piękna akcja Hartla, zdejmującego piłkę wprost z głowy Zembaczyńskiego. Po jakimś czasie Cracovia staje się żywszą, częściej atakuje, ale akcjom brak siły i zdecydowania, centry zaś wylapuje pewnie bramkarz.

# Rewanż nie udał się

## F. C. Wien — Cracovia 3:1 (2:0)

Kraków, 29 marca.

Po niedzielnej spotkaniu tych drużyn przypuszczano ogólnie, że drugi dzień będzie bardziej emocjonujący. Liczono się z tem, że Cracovia weźmie rewanż na przeciwnika, który mimo wielu zalet wiedeńskiej szkoły, nie był aż tak groźny, aby go nie móc pokonać.

Przypuszczenia takie okazały się

### całkowicie złudne

w pierwszej połowie gry, prowadzonej przez białoczerwonych bez potrzebnej ambicji u jednostek, bez cienia usiłowań nawiązywania walki z przeciwnikiem. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie **napastników**, pracujących mechanicznie, zupełnie bez myślowego urozmaitenia gry. Taki sposób nie przedstawiał więc trudności do likwidowania akcji już na przedpolu, a ponieważ bramkarz Hartl okazał się znowu

### najlepszym zawodnikiem na boisku,

bramka przeciwnika była gruntownie zabezpieczona przez całkiem niegroźną grę linii ofensywnej gospodarzy.

Poza tem inne szczęście dopisywało gościom. Niewątpliwie lepsi, niż dnia poprzedniego, natrafili na **bardzo słabo usposobionego bramkarza Cracovii**. Wszystkie trzy punkty padły

### wyłącznie z winy Pawłowskiego,

nie reagującego, względnie interwenjującego wręcz fatalnie przy strzałach Hassmanna.

Dopiero druga połowa spotkania przedstawia **właściwą grę białoczerwonych**. Drobną zmianą w linii ataku z Korbasem na środku wpłynęła na **uruchomienie całej piątki**, idącej teraz planowo i zdecydowanie. Zasznurowano na pewien czas przeciwnika, zmuszając go do pełnej obrony z wciągniętymi do tyłu napastnikami. Niestety na nie były piękne akcje, nawet udałe strzały z najbliższej odległości wobec **formy Hartla**, broniącego nie tylko ze szczęściem, ale przedewszystkiem z wyczuciem sytuacji, **fenomenalnie**. I tu należy stwierdzić, że nawet przy wyniku 3:0 Wiedeńczycy przy innym bramkarzu, obłożenia Cracovii mogliby byli nie przetrzymać. Już sama zamiana bramkarzy przyniosłaby zgola inny wynik.

O grze Wiedeńczyków powiedzieć można, że była

### lepszą, niż dnia poprzedniego.

Być może, że łatwość uzyskania prowadzenia wprowadziła ich w lepszy nastrój, a z nim lepszą grę, uwidaczniającą się w większej płynności akcji, ciekawych zagraniach krótkimi podaniami przez kilku graczy. Polepszenie gry zniknęło u wejścia w pole karne, z chwilą wkraczania w strefę strzału. Mimo tych wad mamy wiele do uzyskania z podglądania gry gości. Opanowanie techniczne piłki jest **podstawą dla dalszych tajemnic**. U naszych jednostki kuleja.

Forma bramkarza pokroju Hartla musi działać dodatnio na resztę drużyny. Widać to w grze obrońców, pewnych, dobrze współdziałających z sobą i zawsze krytych bramkarzem. Wzięcie piłki z najtrudniejszych po-

W 35 min. Lasota zupełnie niepotrzebnie wstrzymuje piłkę ręką. Wolny z 20 m przynosi gościom

### piękną bramkę przez Thalera.

Cracovia znowu naciska, atak jest niedokładny. Przy jednym z ataków Szeliga zostaje nieprzepisowo potrącony przy piłce. **Karny rzut w 43 min. strzela pewnie Góra.**

Po przerwie następuje piękny okres Cracovii, dopingowanej przez 3.000 widzów. Szybkie akcje, dobre taktycznie, kończy pewnie bramkarz Hartl, albo zły strzał.

Tymczasem wypad gości i słaby strzał wypuszcza z rąk leżący Pawłowski, a nadbiegający Thalhammer strzela w 20 min. W przewadze będąca Cracovia nie wyzyskuje pozycji, wszyscy boją się strzału w dziecinnie łatwych pozycjach. Wiedeńczycy zadowoleni nie kwapią się do ofensywy. Cracovia zaś gra tak miękko pod bramką przeciwnika, że wyniku zmienić nie może.

Sędzia p. Mitusiński.

zyczej nie jest dla nich niczem nadzwyczajnem.

Gra pomocy miała tę zaletę, że była bardziej konstruktywna niż w niedzielę. Środkowy — nie zawsze czysto grający — szukał kontaktu z atakiem, dawał mu dobre pozycje wyjściowe. Ze skrajnych bardziej zatrudnionym był Sezemski, więcej miał kłopotów z Zembaczyńskim, a przecie zadowolił. Hrdliczka w pierwszej połowie wypoczęty przy izolacji Korbasa, w drugiej nie zawsze dawał sobie radę.

W ataku widoczny był zawsze i wszędzie Wetz, bardzo żywy, doskonały technicznie cygan. Obok niego przyjemnie uderzała gra skrzydłowych. Natomiast środkowy napastnik Thalhammer pomagał sobie lokciami wtedy, gdy wzrost nie starczył do brania górnych piłek. Kotzian przeciętny.

Cracovia przed i po przerwie przedstawiała

### dwa odmienne oblicza.

Obroncy i rezerwowi Żuwała byli jedynymi, którzy całe 90 minut byli na właściwym poziomie. Oni też zasłużyli na oklaski, które imi darzono. — Reszta mniej lub więcej zawodziła.

Zmiana i to gruntowna nastąpiła po przerwie. Znalazł się i duch walki, kombinowano — może trochę za bardzo wszcz — pod bramką nawiązywano walkę z przeciwnikiem. Słowem drużyna była ta, która już tyle razy zmieniała wynik na korzystny w ostatniej fazie gry. Niestety miała przeciw sobie tak świetnego przeciwnika, jakim był Hartl.

Pomoc bez Grünberga nie jest kompletna, mimo dobrej gry Żuwały. Żizka bowiem nie ma daru popychania własnego ataku, nie czuje się dobrze na środku, aczkolwiek po przerwie zadowolił. Natomiast Góra do tego stopnia zapomina o kardynalnym warunku gry pomocnika — możliwie szybkim odebraniu piłki i celowem oddaniu jej partnerowi — że swem kunktatorstwem raczej szkodził, niż pomagał chwilami swej drużynie. Nie-

wątpliwie był najsłabszym pomocnikiem wyłącznie z tego powodu.

W ataku **poprawa zaznaczyła się u Zembaczyńskiego**, ciągle jednak zbyt szybko pozbywa się piłki. W trójce Korbas reprezentował rozum i technikę, dzięki którym uruchomił atak po przerwie. Jako skrzydłowy prawie zupełnie nie grał, nie otrzymując piłek od sąsiadów, z których **Majeran był najsłabszy**. Stopień zdradza powrót do formy, Szeliga potrzebuje zaprawy w opanowaniu piłki. Cała linja jest jeszcze zbyt wolna, miękka i **fatalna pod względem strzału**.

### Skład drużyn i przebieg gry.

F. C. Wien w składzie z dnia poprzedniego. — Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Żizka, Żuwała, Korbas (Skalski), Majeran (Stepien), Stepien (Korbas), Szeliga, Zembaczyński.

Znacznie żywiej toczy się gra, niż wczoraj. Szczególnie ruchliwi są goście, wyraźnie dążący do uzyskania zwycięstwa. Odpowiedzi Cracovii kończą się również przeważnie przy polu karne, a bramkarze wylapują tylko dalekie strzały.

Pierwszą sposobność posiada Cracovia po kornierze, obronionym przez Hartla. Poprawiony strzał głową ratuje obrońca **na linii**, a druga poprawa Żizki mija o mało słupek. Przewaga Cracovii trwa. Tymczasem wypad gości kończy się nieudalym wykopem obrony, piłkę otrzymuje pod nogę Hassmann, strzela słabo, a mimo to Pawłowski **fatalnie interwenjuje i Wiedeń prowadzi 1:0**.

Przez pewien czas zdaje się, że przecie atak Cracovii wyzyska którąś z pozycji. Gdzie tam. Napastnicy sami utrudniają sobie pozycje, pogarszając je zbednem podawaniem wtedy, gdy należało strzelać. Realniejsi są goście. W 35 min. błąd Góry stwarza dobrą pozycje Hassmannowi. Strzał tego, znowu **łatwy do obrony**, fatalnie z rąk wypuszcza Pawłowski i jest 2:0. Piękny strzał Zembaczyńskiego jest jedyną zdobyczą ataku lecz wyniku nie zmienia.

### Hassmann znowu strzelcem

I znowu trzeci raz Hassmann w 5 min. po przerwie jest **szczęśliwym strzelcem**. Od tej chwili Cracovia przechodzi do **generalnej ofensywy**. Korbas inicjuje ataki, dobrze forsowane dalej przez skrzydłowych. Jednakże trójce brak przebojowości i strzału w decydującej chwili. Cały szereg sytuacji marnuje się w ten sposób, reszta świetnie załatwia Hartl, wylaniający się najniespodziewaniej w najbardziej zagrożonych miejscach bramki obłożonej przez atak i pomoc Cracovii. **Zaledwie raz zdołał Zembaczyński zmusić go do kapitulacji w 38 min.** Nie uczynił tego Góra, którego rzut karny obronił. Ten sam gracz niemądrą ręką w chwili, gdy piłka po rogu wpadała do bramki, **uchronił „Wien“ od straty pewnego punktu**. Bez Góry w tem miejscu, była bramka nieuchronna. Szczęśliwie, dzięki Hartlowi przetrzymali goście tę połowę. Widzów 3.500.

Sędzia p. Seidner junior.

J. K.



Fragment z meczu F. C. Wien—Cracovia 3:1. — Bramkarz Wiedeńczyków, Hartl (w ciemnej koszulce) broni bliższy strzał Korbasa, obok gracze wiedeńscy w koszulkach w pasy.



Reprezentacja Polski zachodniej, która na boisku Parc des Princes pokonała reprezentację Paryża 5:1. Stoją od lewej: Martyna, Rudnicki, Ziżka, Piec I, Wasiewicz, Wilimowski, Piec II, Piątek, Wodarz, Szczepaniak, Wostal i Albański.



Fragment z meczu Polska zach.—Paryż. Szczepaniak odbiera piłkę Simony'emu, na lewo słynny pomocnik Jordana.



Gorący moment pod bramką polską na meczu z Paryżem. Rudnicki piątkuje przed nadbiegającym Astonem.

Piłkarstwo polskie rozwiązało w Paryżu jeszcze jedno z całego szeregu zadań, na trudnej drodze szukania szerokiego kontaktu międzynarodowego. Gdy przed wyprawą paryską pisano na ten temat, nie bez słuszności akcentowano specjalną wagę występu paryskiego. Od pewnego czasu stał się bowiem Paryż

ośrodkiem spotkań międzynarodowych,

gdzie przez boiska przewijają się zespoły elity całej Europy. Doskonale finansowo postawione piłkarskie organizacje Francji, z najbogatszym Racingem na czele (bodajby nasze kluby miały tak bogate i szkodnych prezosów), nie znają naszych trudności w aranżowaniu imprez sportowych.

Zaproszenie drużyny polskiej, podobnie jak poprzednio praskiej czy buda-

peszteńskiej, było tem większą niespodzianką, że przedtem w żaden sposób nie można było mówić na ten temat z Francuzami.

Nie palili się do nas.

Względy polityczne nie miały na to wpływu. Finansowo tak, ujemny. Nie znano nas, wiedziano o nas bardzo mało, prawie nic. Nie stanowiliśmy odpowiedniego materiału reklamowego dla prasy, a zatem i publiczności.

Nie znano nas.

Motywy ten przesuwaliśmy się w całej swej wymowie przez szpalty sportowej prasy paryskiej. Nie umiano określić nas realnie, jak gramy, co umiemy, czy jesteśmy groźni i czym. W tych warunkach naprawdę trudno było uzmysłowić publiczności paryskiej kogo spotka na murawie stadionu „Parc des Princes”. Z góry zapewniano jej zwycięstwo Paryża, pogromcy Pragi i Budapesztu.

# Pa udatym starcie piłkarzy we Francji

Paryska jazda „w nieznanie” miała w sobie

coś z loterii.

Przeciwnik francuski zadufany w swe zwycięstwa nad potężnymi zespołami sławnej środkowej Europy, miał się stać próbnym kamieniem naszych piłkarzy, wyciągniętych bardzo niedawno z zimowych leży.

Oni w pełni sezonu, my u jego początku po jednym treningu, mieliśmy żołąć egzamin przed forum, które nami się nie interesowało, a raczej patrzyło na nasze możliwości krytyczniej niż życzliwie.

W takich warunkach pierwszy występ w Paryżu mimo swej nieoficjalności był

## nieznani Polacy zmiażdżyli Paryż,

pokonali zwycięzców Pragi i Budapesztu. Właśnie Polacy, o których sportowe pisma francuskie prawie zupełnie dotąd nie wspominały, a jeżeli już coś pisano, to mało przychylnie w każdej dziedzinie sportu.

Oczywiście z tą chwilą już nas poznano. Przebieg gry dał dość materiału prasie do mówienia o nas. Półtorej godziny na boisku zaznajomili ją wcale grunto-

„Odkryto” nas we Francji,

podniesiono nasze wartości do stopnia lekcji dla samych gospodarzy. Jednym słowem staliśmy się odpowiednim partnerem piłkarstwa francuskiego, a tylko o to nam chodziło.

Jedynym chyba zainteresowanym po stronie francuskiej, który dopuszczał możliwość naszego zwycięstwa przed zawodami był

Angielski trener Racingu Kimpton.

He na to wpływu mieściło się w fakcie, że Kimpton był przed laty trenerem Polonii stołecznej a potem Cracovii, trudno sądzić. Trenerzy, dbający przecież o swój prestige, na dalszy plan usuwają sentyment. Kimpton był poprzednio trenerem ligi paryskiej, jednak nie utrzymał się na tem stanowisku wobec intryg — jak opowiadał. Chwalił oczywiście graczy Racingu. Jordana i Hidena uważał za najlepszych przedstawicieli danych pozycji na kontynencie. Informacje o innych zawodnikach francuskich były relne. Pobyt w Polsce wspomina milej od strony sportowo-towarzystwej niż materialnej.

Analizując naszą grę, należałoby ją podzielić na dwie części, pokrywające się z połowami. Czyny to już sam wynik do pewnego stopnia, oceniając pierwszą połowę na 1:1, drugą przyznaje nam wysoko 4:0. Różnica między nimi była zupełnie wyraźna tak w wyniku jak i jej przeprowadzeniu. Złożyły się na to różne okoliczności, a w sumie możnaby ustalić notę pierwszej na mniej niż dobrze, drugiej z pochwałą.

Wytrzymałość nerwowa zawodników

w dniach szczególnie ważnych jest bardzo różna. Oddziaływanie uspakajające przed boiskiem, najczęściej starczy do linii boiska. To zaciężyło nad zawodnikami polskimi w pierwszym okresie, dlatego gra w tym czasie nie zapowiadała niczego dobrego.

Na szczęście rutyna starszych pozwoliła im najpierw uspokoić się. Martyna, Szczepaniak i Wasiewicz poczęli grać spokojnie, wpłynęli na młodszych Rudnickiego i Ziżkę, w końcu ustalili się i Piec II.

Najtrudniej przedstawiała się ta konieczność w ataku. Młodzi Wostal i Piątek nie potrafili uwolnić się od zmyru nerwowości. Znający się tak dobrze sąsiedzi klubowi tu z trudem odnajdywali się, chcieli być szybsi niż zwykle, szybkość piłkę oddawali, a przez to mniej dokładnie. Piec I uległ ich wpływowi, a stara dwójka Wodarz i Wilimowski też

zadaniem o wiele przerastającym inne, nawet oficjalne, imprezy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do przełamania nastroju obojętności czy nawet może lekceważenia w stosunku do nas, potrzebny był w Paryżu jakiś wstrząs, coś, co zrozumiałych zmusiłoby do realnego rozważania i wnioskowania.

Wstrząs taki przyszedł.

Miliony zwolenników najpopularniejszego dziś we Francji sportu piłkarskiego, więcej, Francuzów nie interesujących się sportem specjalnie, przekonało się nacznie na stadionie czy też z transmisji radiowej wreszcie z prasy, że

## nieznani Polacy zmiażdżyli Paryż,

nie była nerwowo w porządku, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu.

Przy takim stanie ataku nie można było spodziewać się gry odpowiadającej potrzebie wobec gry przeciwnika. Na szybkość i zdecydowaną grę Paryżan

potrzebny był właśnie wielki spokój,

zimna krew i wybitnie myślowo prowadzona gra, bez szablonu. I dlatego wstawienie Matyasa było pociąganiem, zmieniającym gruntownie wygląd całej linii ofensywnej. Zawodnik ten wprowadził myśl, dowcip w forsowaniu defensywy Paryża, coraz bardziej rozrywanej zmianami pozycji środkowej trójki Polaków. Schemat krycia dostał w teń w tych warunkach.

A już najjaskrawiej obnażył nonsens krycia obrońców, rozstawionych na skrzydłach. Matyas zmienił grę, bo zmienił też swych partnerów na ludzi spokojnych, myślących z nim razem. Tak powstała doskonała całość.

## Korzyści występu w Paryżu

nie ograniczają się do wartości propagandowych. Poznaliśmy naszych zawodników znowu na innym tle, rozszerzając w ten sposób możliwość ich oceny.

I tu trzeba z zadowoleniem podkreślić, że korzyści są znaczne. Przeżywszy już bardzo wiele w swej karierze piłkarskiej, zdecydowanie wykazał Martyna, że nie myśli ustępować młodym nawet w szybkości i jakości wysiłku fizycznego, bo o inne konieczności reprezentacyjnego gracza obaw u niego nie było. Gra głową i wykop przy cennej wadze w dal-



Bramkarz Paryża Hiden, kontuzjonowany na meczu z Polską zach. w zderzeniu z Wostalem.

szym ciągu przysporzyły mu nowych adoratorów na terenie Paryża.

Dla takiego Martyna idealnym partnerem w obronie był Szczepaniak. Wszelkoność tego zawodnika — środkowy ataku, pomocy, obrona — nie tylko nie oddziaływała ujemnie na rozwój, ale przeciwnie, uczyniła go najbardziej doświadczonym, znającym świetnie grę i zamierzania napastników, obrońcą.

Jeżeli Szczepaniak w tak doskonały sposób potrafił unieszkodliwić najlepszego napastnika francuskiego Simony'ego, a nadto uzupełniać krycie środkowego — gdy Wasiewicz szedł naprzód — to trudno byłoby o lepsze świadectwo dojrzałości reprezentacyjnej tego gracza.

Rola Wasiewicza,

przez pewien czas tłumiona z różnych powodów, we właściwym świetle uwydatniać się zaczęła z chwilą pozwolenia mu na samodzielne myślenie i rozwiązywanie problemów taktycznych na boisku. Wasiewicz spełnił to zadanie całkowicie, dowodząc, że od gry zawodnika na tej pozycji musi się wymagać wszechstronności, bo konstruktywności, ale i destrukcyjności, a jedynie poziom inteligencji sportowej decyduje o chwilowym działaniu.

Wilimowski

był najbardziej wpadającym w oko managerem napastnikiem. Świetny technicznie, z łatwością rozwiązujący najtrudniejsze zadania w gestwie nóg, dopiero z chwilą pojawienia się Matyasa zabłądził w pełni. Ta dwójka dała pokaz płaskiej, przyziemnej gry, w której niezna- czne posunięcia piłki były tak samo do- kładne jak i dalekie podania w „uliczki” czy na skrzydła. Do rozpaczy doprowadzali Jordana. Sposób przygotowania pozycji strzałowych przez szeregi „wzmocnionej” obrony Paryżan może być wzorem, a strzał z nich nie przedstawiał prze- ważnie trudności.

Skrzydłowi nasi Wodarz i Piec I nie mieli tyle sposobności popisu.

Taktyka Matyasa wciągnęła ich w grę dopiero z chwilą rozbiecia defensywy.

## Spotkanie z reprezentacją emigracji w Lens

miało całkowicie inny wygląd. Piłkarstwo polskie we Francji w ciężkich warunkach się rozwijające ma wcale ładny dorbek. Nestety traci wiele przez ubyt- tek ludzi, przez ucieczkę do zawodowych klubów francuskich. Reprezentacja Pol- ski nie miała więc powodu obawiać się

kryjącej skrzydła i wówczas Wodarz dał próbkę swych umiejętności, naogół skromnie. Piec I nie wykazał całej swej wartości grą, a jak się okazało, przyczyną tego było dokuźliwe stłuczenie mięśni uda.

Z młodzieży

na pierwszy plan wybił się Rudnicki.

Jedyny błąd, łatwo wytłumaczalny brakiem doświadczenia międzynarodowego, spowodował utratę jednej bramki. Rudnicki za późno decydował się piątkować wysoką piłkę, pozwalając wtłoczyć ją nadbiegającemu napastnikowi Paryża. Zresztą był doskonały w sytuacjach najbardziej ciężkich.

Zyżka swą flegmą w ruchach i akcji budził pozory braku potrzebnej szybkości. Jednakże rzeczywistość wykazała, że posiada wszystkie warunki pomocnika wybitnie myślowego, umiejącego przystosować grę do przeciwnika. Piec II miał słaby start, znać na nim było i zder- nerwowanie i pewną jakby niezdolność opanowania gry. Dopiero uspokojony stał się należyty pomocnikiem, operującym wcale szerokim repertuarem umiejętności. W miarę wydłużania się gry, był coraz lepszy, a poziom drugiej części naprawdę dobry.

Jak poprzednio powiedzieliśmy Wo- stał i Piątek

nerwowo najbardziej cierpieli.

Pierwszy bardziej. Widać to było w wy- suwaniu się na pozycję spalonego, przez co tracono nawet dobre pozycje. Zawodnik ten niewątpliwie utalentowany, w tych warunkach roli kierownika ataku nie mógł spełnić, a z drugiej strony ułatwiał zadanie Jordanowi. Zło leżało w tem, że odbijało się na grze Piątka, siłą rzeczy cięższego ku swemu koleźce klubowemu.

To też zmiana na Matyasa podniosła grę Piątka, od tej pory wartościowego, rozumiejącego najbardziej zawiłe koncepcje środkowego. Przy swej olbrzymiej pracowitości był cennym łącznikiem paryskiego spotkania.

podtrzymać efekt z Paryża,

z drugiej strony miało się to odbić na drużynie Emigracji. Racja stanu naka- zywała kontynuowanie propagandy, roz- poczętej w Paryżu.

Zagrano więc całkiem poważnie. Dru- żyna polska wykorzystwała śliski teren na grę wybitnie kombinacyjną, obfitującą w pokazy techniczne oraz taktyczne pociągnięcia. Oklaski Francuzów, a potem i zmartwionych wysoką porażką Pol- aków emigrantów, były dowodem uznania naszej gry.

propaganda na całej linii.

Polacy-emigranci całkiem słusznie uznali naszą tezę konieczności pokazania Francuzom, że Paryż nie był przypadkiem, że Polacy umieją grać. Zresztą — mówiono na bankiecie — nie jest wstydem dostać bity od swych braci. Zgoda! Publiczność francuska jest

wyrobitna sportowo.

Co prawda potrzeba dość dużo czasu, aby ją przekonać do siebie. Potem jednak oklaskiwali naszych, dopingowali nawet, a po zawodach gorąco żegnali. Głosy polskie z tłumów francuskich po-



Napastnik Paryża Aston, blokowany przez Martynę, strzela w aut.



Niebezpieczny atak Paryża na bramkę polską, zlikwidowany przytomnie przez Rudnickiego.



Obrona polska w akcji na meczu z Paryżem. Od lewej: Simony, Szczepaniak, Piec II, Conard i Martyna.

jawiali się wcale licznie. Najbardziej uradowani byli Polacy emigranci, oczu- wający najlepiej wartość zwycięstwa nad drużyną francuską przy mentalności przeciętnej Francuza. W Lens kawiarnie w niedzielę wieczorem były pełne, pito na zdrowie graczy naszych zbioro- wo.

Uznanie dla naszych graczy

przejawiało się nie tylko w postaci oklasków. Po zawodach w Lens interesowano się szczególnie Wilimowskim, a kilku pośredników starało się w różny sposób nakłonić go do pozostania we Francji. Kierownictwo musiało energicznie pro- sić o pozostawienie Wilimowskiego w spokoju.

Wiadomość, że zawody w Paryżu ma prowadzić sędzia francuski Leclerc przy- pomniała spotkanie w Genui, gdzie Leclerc spotkał się z oburzeniem publiczności włoskiej za krzywdzenie nas, P. Leclerc dowiedział się przed zawodami,

że to pamiętamy. Wbrew oczekiwaniu był doskonałym sędzią,

bezsronnym i fachowym, co mu powie- dziano całkiem wyraźnie, a co go także ucieszyło. W Warszawie możnaby mu powierzyć prowadzenie spotkania mię- dzy państwami. Sędziowie boczni — wbrew temu, co najczęściej się trafia — byli bardzo sumienni i uczciwi. To na- leży podkreślić.

Zwyczałaj lampki wina

po meczu zamiast bankietu, na gorąco zaraz po zawodach, jest praktyczny. W Paryżu przy tej okazji słyszeliśmy wiele komplementów od wiceprezesa Li- gi paryskiej, który wspominał także po- byt Cracovii w Paryżu, uwidoczony na przyniesionej fotografii. Kapitan zw. PZPN — wówczas gracz Cracovii — był z obuwie przedmiotem wielu mi- łych słów.

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej)

## Co mówią kierownicy Nemzeti i F. C. Wien

Kierownicy obu drużyn ujmują swe wrażenia z pobytu w Polsce nast.:

P. Otto Molnar, kierownik Węgrów jest zadowolony z przyjęcia, a nawet z gry swych zawodników. Ma pretensje jednak do swych napastników, za to, że za mało strzelali. O ile podobał się mu sędzia zawodów Nemzeti z Wisłą, to rozczarowany jest na sędziego śląskiego, który — jego zdaniem — krzywdził drużynę węgierską.

Podobne zarzuty wysuwa kierownik F. C. Wien p. Artur Kolisch. Obaj sędziowie świątecznych meczów Wiedeńczyków z Cracovią nie znaleźli uznania w jego oczach. Obaj bowiem — zdaniem p. Kolischa — zbyt pobłażliwie traktowali ostrą grę niektórych graczy Cracovii, a zwłaszcza Pajaka i obaj podyktowali przeciw Wiedeńczykom rzut karny nieuzasadniony i krzywdzący, jak twierdzi kierownik wiedeński.

W ocenie graczy niema rzecz jasna większych różnic. P. Molnar chwali obu bramkarzy niedzielnego meczu. P. Kolischowi podobał się również własny bramkarz, poza tem obrońcą, śr. pomocnik i lewy skrzydłowy, z Cracovii chwali najbardziej Górę oraz Pajaka, któremu zarzuca jednak zbyt ostrą grę.

(Dalszy ciąg ze str. 9-tej).

Drużyna polska podejmowana była przez przedstawicieli naszej ambasady w Paryżu p. radcę Libracha, interesującego się bardzo sportem i to fachowo. Miło było drużynie wysłuchać jego podziękowania za świetną propagandę polską.

Redakcja znanego pisma sportowego „L'Auto“ zaprosiła ekspedycję naszą do siebie na lampkę wina. Prócz nas pojawił się wiceprezes Ligi p. Fussie. Redaktor „L'Auto“ bardzo pochlebnie wyraził się o odkrytych piłkarzach polskich i oświadczył, że tłumaczenie się brakiem dwu graczy, oddanych do Stuttgartu nie ma uzasadnienia. Przeciw tej drużynie polskiej,

**żaden Paryż nie mógł wygrać — powiedział.**

Kwestja systemu gry stanie się we Francji niewątpliwie znowu bardzo aktualną. Przeciw pomysłom Kimptona „W—M“ było już dawniej dość głosów krytycznych. Obecnie po gruntownym zdeklasowaniu go przez klasyczną grę naszych chłopców, bez wzmocnionej obrony, ale z pełnym atakiem w myśl zasady, że najlepszą obroną jest dobry atak, prasa i fachowcy słusznie nawołują do porzucenia bezmyślności i powrotu do myślenia i racjonalnej gry.

W czasie pobytu w redakcji „L'Auto“ wpadł mi w ręce

### projekt podziału na grupy w mistrzostwie świata.

Otóż rzekome losowanie — które potentatom przydzielało Litwę, Łotwę, Luksemburg, Estonję, Finlandję, Palestynę itp., w myśl zapewne zasady, że piłka jest okrągła — Polskę włączało pierwotnie do jednej grupy z Czechosłowacją i Hiszpanją.

Perfidja projektu leżała w świadomości, że z Czechami grać nie będziemy. Hiszpanję dołożono chyba nie ze względów geograficznych.

Widocznie, projekt nawet tam uznano na niedopuszczalny i zmieniono go na cokolwiek uczciwszy. Fakt ten świadczy, że mistrzostwa świata są „robione“ i nie urządzane. Ostatnie wiadomości o ewentualnym przydzieleniu nam jeszcze Hiszpanji do Irlandji i Norwegji podkreślają intencje grupy panów, lubiących dalekie podróże w charakterze delegatów. Ich nic to nie kosztuje. Ale gdzie idea, o której wiele się mówi?

J. K.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

## „WIEDZA”

KRAKÓW, UL. PIERACKIEGO 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, za pomocą skryptów, programów i miesiecznych tematów, do egzaminu dojrzałości, jakoteż do egz. z 6-ciu kl. starego typu, ewent. z 4-ch kl. gimn. nowego ustroju i do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powsz. Wykładają najwybitniejsze sily fachowe szkół średnich krakowskich. 47

# Warta — Union Oberschöneweide 4:2 (0:1)

Poznań, 28 marca.

Swój jubileuszowy sezon piłkarski, z okazji 25-lecia istnienia klubu — rozpoczęła Warta meczem towarzyskim z berlińską drużyną ligową Union-Oberschöneweide. Drużyna ta nie po raz pierwszy gościła w stolicy Wielkopolski. Poprzednie spotkania Warty z tym zespołem wywoływały większe zainteresowanie. Goście, którzy w obecnych rozgrywkach ligowych okręgu brandenburskiego zajmują piąte miejsce,

### wypadli zupełnie przeciętnie.

Ponieważ i Warta, która stanęła do meczu bez swego najlepszego piłkarza — Scherfkego nie mogła zadowolili — mecz w sumie był nietylko mało ciekawy, ale jednocześnie stał na słabym poziomie.

Nienajlepszy poziom piłkarzy poznańskich można sobie zresztą wytlómaczyć przerwą zimową. Goście zato rozczarowali i to tem bardziej, bo przecież są w toku walk o mistrzostwo swego okręgu.

kombinacji i mało zaawansowanej technice.

W linii obrony i ataku dyspozycja strażowa szwankowała bardzo. Najlepszym w drużynie gości był wszędobylski środkowy pomocnik Raddatz, który w koniecznych chwilach stawał się szóstym napastnikiem względnie w groźnych momentach wracał pod swoją bramkę. W ataku lewoskrzydłowy Dörich był graczem najbardziej produktywnym. Jego dobrze obmyślanych center nie umieli jednak pozostali gracze napadu wykorzystać, specjalnie zaś Kunze, który nie trafił nawet do próżnej bramki.

Bramkarz Sander bronił odważnie i bardzo ambitnie, jednak w obronie górnym piłek zdradzał słabość, stracił dwukrotnie piłkę w takich momentach, które spowodowały zdobycie bramek przez bardziej ruchliwych Warciarzy.

Pierwsza część meczu minęła bez większego wrażenia i była nawet nudna. Przez cały niemal czas atakowała, jakkolwiek bezskutecznie Warta. Goście bronili się



Fragment z meczu Warta—Union Oberschöneweide 4:2 pod bramką Berlińczyków. — Obrońca Unionu wstrzymuje strzał na bramkę, oddany przez Nawrata (Warta).

Warta wystąpiła do meczu

### bez kontuzjonowanego Scherfkego,

co pozbawiło atak Warty kierownictwa w linii ataku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy udziale tego gracza zwycięstwo gospodarzy byłoby wyższe. Do meczu stanęła Warta w składzie: Fontowicz, Ofierzyński, Twórz, Kryszkiewicz, Danielak, Kaźmierczak, Słomiak, Nawrat, Gendera, Przybylski, Szwarec. Fontowicz okazał się w bramce dziwnie niespokojny, a przez częste i w dodatku niepotrzebne wybiegi wprowadzał zamieszanie na tyłach swej jedenastki.

Linia obrony nie miała naogół słabszych momentów. W pomocy Kryszkiewicz był najbardziej pracowitym, w ataku Słomiak najskuteczniejszy, lepiej wypadła gra lewej strony ataku, szczególnie Szwareca, który stwarzał wiele niebezpiecznych momentów pod bramką Niemców. Napad Warty pracował zupełnie bezplanowo, a dyspozycja strażowa mocno szwankowała. Ze zdobytych bramek zaledwie jedna była wynikiem akcji, pozostałe, a przedewszystkiem dwie pierwsze były raczej dziełem przypadku.

Berlińscy goście przeciwstawili drużynie poznańskiej następujący zespół: Sander, Froese, Tressler, Schuneman, Raddatz, Klaue, Kunze, Schleinstein, Knüppel, Ticke, Dörich. Goście zaprezentowali się, jako fizycznie silna drużyna o dość prymitywnej

w tej fazie meczu nadzwyczaj skutecznie. W 27 min. ruchliwy Dörich zdobył zwycięstwo gospodarzy byłoby wyższe. Do meczu stanęła Warta w składzie: Fontowicz, Ofierzyński, Twórz, Kryszkiewicz, Danielak, Kaźmierczak, Słomiak, Nawrat, Gendera, Przybylski, Szwarec. Fontowicz okazał się w bramce dziwnie niespokojny, a przez częste i w dodatku niepotrzebne wybiegi wprowadzał zamieszanie na tyłach swej jedenastki.

Dopiero po zmianie stron, gdy w 9 min. Gendera wraz z Słomiakiem, zresztą w sposób niezupełnie zgodny z przepisami wtaczają Sandera do bramki i w ten sposób uzyskują upragniony punkt wyrównujący — gra się ożywia. Już w 13 min. bramkarz Sander kopie silnie piłkę na nadlatującego Gendera, która odbija się i wędruje ku zadowoleniu publiczności do siatki gości.

### Warta prowadzi 2:1.

Niezrażeni tem Berlińczycy atakują zawzięcie i w 32 min. Kunze z centry Döricha wyrównuje. Gospodarze atakują ze zdwojoną energją.

### Mecz staje się ciekawszy,

a tempo o wiele żywsze. W 34 min. po akcji ataku Słomiak po raz trzeci lokuje piłkę w bramce przeciwnika. Warta rzadko schodzi już z pola gości, i w 42 min. po wolnym strzeliłonym przez Danielaka — Nawrat kieruje główką po raz czwarty piłkę do bramki gości.

Krótko potem sędzia p. Trygalski kończy mecz rozegrany wśród przejmującego zimna.

# Ł. K. S. — Union Oberschöneweide 1:1 (0:0)

Łódź, 29 marca. (Tel.) Sezon spotkań międzynarodowych rozpoczął Ł. K. S. w drugim dniu świąt Wielkanocnych, wybierając sobie na przeciwnika berliński zespół Union Oberschöneweide. Dla Łodzian była to

### pierwsza poważniejsza próba

i jednocześnie ostatnia okazja do przeglądu swych sił przed rozpoczęciem sezonu. W tym celu nastąpił mecz mistrzowski batalja ligowa z Cracovią. Temu przypisujemy też dość znaczne zainteresowanie zawodami, na któ-

rych obecnych było przeszło 3.000 widzów.

Ł. K. S. wystąpił w składzie: Andrzejewski, Karasiak, Fliegel (Galecki), Tadeusiewicz, Rudnicki, Osiecki, Król, Wolski, Lewandowski, Sowiak, Miller.

Mecz był naogół mało ciekawy, a

### poziom gry nie wysoki.

Łodzianie mogli go łatwo wygrać, na przeszkodzie stanęła jednak rażąca niedyspozycja strażowa napadu, który nie potrafił wykorzystać tak do-

godnych okazji, jak przyznane dwa rzuty karne za ostrą grę Niemców. W tej formie nie rokujemy ŁKS-owi wiele szans na zwycięstwo nad Cracovią.

Pierwszy rzut karny był podyktowany przed pauzą; przestrzelił go Sowiak, nie trafiając do pustej bramki. Drugi zmarnował Lewandowski, strzelając przy stanie 1:0 dla Ł. K. S. w ręce bramkarza.

Do pauzy drużyny stanowe grały słabiej, zwłaszcza Ł. K. S., to też Berlińczycy, grając długimi podaniami, mieli przewagę. Obrona ŁKS-u była nie dość pewna i zbyt często dopuszczała gości do strzału. Wszystkie piłki wyłapywał szczęśliwie Andrzejewski.

Po pauzie

### wejście Galeckiego

na boisko zmieniło radykalnie sytuację. ŁKS uzyskał zdecydowaną przewagę i całymi okresami przesiadywał pod bramką Niemców. Gra stała się żywsza i obfitowała w ciekawe sytuacje podbramkowe, zwłaszcza po stronie ŁKS.

Niestety niedyspozycja napadu łódzkiego nie pozwoliła uwieńczyć tych ciągłych wizyt brankami.

### Wyjątkiem był Król,

który zaraz po rozpoczęciu gry w 4 minucie z centry Millera umieścił piłkę w siatce.

Mimo dalszej przewagi ŁKS-u Niemcy zdołali wyrównać w 18 min., strzelając w zamieszaniu bramkę przez Döricha. Pod koniec goście zdołali otrząsnąć się z przewagi Ł. K. S. i gra została wyrównana. Niemcy zdobyli jeszcze jedną bramkę, której sędzia słusznie nie uznał, jako uzyskanej z pozycji „spalonej“.

W Ł. K. S. wyróżniła się linja pomocy z Rudnickim na czele. W drużynie berlińskiej dobrze grał bramkarz Wieche oraz lewy łącznik Krüppel. Sędziował p. Kulawiak.

## Ubogi program świąteczny piłkarzy warszawskich

Warszawa, 29 marca (tel.). Program piłkarski podczas świąt w Warszawie był b. ubogi. Nietylko, że nie urządzono żadnego meczu międzynarodowego, ale także i jedyny klub ligowy stolicy, Warszawianka, grała poza Warszawą (w Lublinie).

Rozegrano jedynie

### turniej dwudniowy

na boisku Polonii oraz kilka spotkań towarzyskich.

Na boisku Polonii w pierwszym dniu turnieju w półfinałach Skra pokonała Czarnych 8:1 (5:1), a Drukarz wygrał z Żarem 6:2 (2:0).

W drugim dniu w rozgrywce o trzecie miejsce Żar pokonał Czarnych 6:0 (2:0), a w rozgrywce o pierwsze miejsce Skra pokonała Drukarza w wysokim sosunku 7:0 (2:0), demonstrując dobrą formę swego ataku.

Ostateczny wynik turnieju wygląda następująco: 1) Skra, 2) Drukarz, 3) Żar (drużyna klasy B), 4) Czarni.

Na boisku Skry odbyły się t. zw.

### „derby żydowskie“

między drużynami Gwiazdy i Makkabi. Zwycięstwo odniosła drużyna Gwiazdy w stosunku 3:0 (1:0).

W niedzielę na boisku Skry rozegrany został mecz piłkarski między dawną drużyną ligową Legją a kombinowanym zespołem Gwiazdy i Makkabi. Mecz zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 2:1 (0:0). Bramki dla Legji zdobyli Frankowski, a dla pokonanych Laton. Sędzia p. Halber usunął w 20 minucie Przeździeckiego II (Legja) z boiska za spoliczkowanie przeciwnika.

Polonia grająca w osłabionym składzie, pokonana została przez CWS 1:3 (0:1).

Skra pokonała w poniedziałek Marymont 6:3 (2:0).

RUMUNJĘ W PUHARZE ŚRODKOWEJ EUROPY REPREZENTOWAĆ BĘDZIE MISTRZ RUMUNJI. Takie oświadczenie złożył sekretarz gen. Rumuńskiego Związku piłki nożnej, Luchide, który zapewnił przedstawicieli prasy rumuńskiej, iż jego pertraktacje tyle właśnie dały pomyślny rezultat.

LUCHTER OPUSZCZA LWOWSKĄ POGON? Jeden z czołowych napastników lwowskiej Pogoni, Luchter wyjechał ze Lwowa i prawdopodobnie nie wystąpi już więcej w barwach klubu lwowskiego.

## Święta na boiskach Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 29 marca (tel.). Podczas świąt rozegrano w Zagłębiu kilka towarzyskich spotkań piłkarskich.

W pierwszy dzień Unja sosnowiecka na własnym boisku spotkała się z dość silną drużyną Stadjonu z Mikołowa. Mecz zakończył się wysoką porażką słabo grającej Unji 1:5 (0:4).

W przedmeczcu junjorzy Unji pokonali rezerwę Stadjonu w stosunku 3:2.

W poniedziałek Unja sosnowiecka gościła u siebie Poczta P. W. z Katowic. Unja wystąpiła bez Wiśniewskiego i Biernackiego. Mecz zakończył się również wysoką porażką Unji w stosunku 0:6 (0:4).

W przedmeczcu Sosnowiec w rezerwowym składzie pokonał Unję II 2:1. Zainteresowanie zawodami słabe.

W Niwce w pierwszy dzień świąt AKS spotkał się z szopienickim Naprzodem, zwyciężając w stosunku 2:0 (1:0).

W Czeladzi w sobotę CKS rozegrał spotkanie towarzyskie z pocztowem P. W. z Katowic. Mecz zakończył się zwycięstwem CKS w stosunku 1:0.

W poniedziałek CKS spotkał się u siebie z katowickim Dębem, który wystąpił w pełnym składzie. Mecz zakończył się wygraną Dębu w stosunku 3:2 (2:2). Już w pierwszych 10-ciu minutach CKS uzyskał dwa gole ze strzałów Socha. Następnie jednak ślązacy zdołali wyrównać ze strzałów Mleczyki. Po przerwie gra była naogół wyrównana i dopiero w 15 minucie przed końcem Dąb uzyskał zwycięskiego gola ze strzału Gichary.

Przedmecz Mała Dąbrówka—rezerwa CKS 1:1.

W poniedziałek na boisku w Milowicach odbyła się 45-minutowa dogrywka przerwanego meczu z cyklu jesiennych rozgrywek o mistrzostwo A-klasy Zagłębia dąbrowskiego pomiędzy miejscowym Płomiem, a czeladzką Brynicą. Mecz rozpoczął się od stanu 2:1 dla Płomienia. — W 45-minutowej dogrywce Płomień uzyskał jeszcze jednego gola, strzelonego z karnego przez Bartosia. Mecz zakończył się więc w ogólnym stosunku zwycięstwem Płomienia 3:1 (2:1). Drużyna milowicka grała ostro.

W pierwszy dzień świąt Cyklon na własnym boisku rozegrał mecz towarzyski z Placówką z Piasków. Po 35 minutach grę przerwano wskutek zawiści śnieżnej. Dopiero po 10 minutach grę wznowiono, gdy śnieżyca ustąpiła. Mecz zakończył się zwycięstwem Cyklonu 4:1 (2:1). Przedmecz rezerw 2:1 dla Cyklonu.

## B. B. T. S. zdobywa puchar okręgu bielskiego

Bielsko, 29 marca (tel.). W święta zakończone zostały w podokręgu bielskim rozgrywki pucharowe. Jak przewidywaliśmy, zdobywcą pucharu wzgl. dyplomu (albowiem kwota, za którą miano zakupić puchar, przeznaczona została na F. O. N.) zostało Bielsko-Bialskie Towarzystwo Sportowe, którego drużyna nie straciła ani jednego punktu, uzyskując imponujący stosunek bramek.

Wyniki niedzielne: B. B. T. S.—Grażyna 9:2 (6:1). Z łatwością uzyskane zwycięstwo drużyny B. B. T. S., która miała przez cały czas przewagę. Bramki dla zwycięzców strzelili: Rzepuś (5), jedna samobójcza oraz Ksil, Matjasik i Kowalczyk (po 1), a dla Grażyny Krawczyk (2). Sędzia p. Schinke.

B. K. S.—Biała-Lipnik 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo B. K. S., którego drużyna grała z olbrzymią ambicją, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Bramki dla B. K. S. zdobyli: Zimmer i Rymar, a dla Białej-Lipnik Reuter z rzutu karnego. Sędzia p. Posner.

Leszczyński—D. F. C. Sturm 2:2 (2:1). Obustronna gra prowadzona bardzo ambitnie, przyczem wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Leszczyńskiego strzelili: Stokłosa (2), dla Sturm Facher i Byczek. Sędzia p. Biernacki.

Wyniki zawodów w drugi dzień świąt: B. B. T. S.—Biała-Lipnik 4:0 (2:0). Wynikiem tym drużyna B. B. T. S. zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach pucharowych. Zwycięstwo odniesione przez B. B. T. S. była w pełni zasłużone. Drużyna Białej grała ambitnie i zasłużyła przynajmniej na jedną bramkę. Bramki dla B. B. T. S. uzyskali: Matjasik (2), Rzepuś i Kowalczyk (po 1). Sędzia p. Schmertzler.

Leszczyński—B. K. S. 3:2 (2:1). Zawody powyższe prowadzone były przez obie drużyny z wielką ambicją.

Grażyna (Dziedzice)—D. F. C. Sturm 1:1 (1:0). Gra na bardzo niskim poziomie. — Bramkę dla Grażyny strzelił Manidok, dla Sturm Bulka. Sędzia p. Szczur.

## Lwów bez międzynarodowej atrakcji

### Pogoń zwycięża w turnieju świątecznym

Lwów, 29 marca (Tel.). Świąteczny program Lwowa ograniczył się do turnieju piłkarskiego, zorganizowanego na boisku Pogoni z udziałem Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Ukrainy. Publiczność chętnie skorzystała ze sposobności zobaczenia czterech czołowych drużyn Lwowa w ramach jednej imprezy i stawiała się zwłaszcza w pierwszym dniu tłumnie na boisku.

Jako pierwsze rozegrane zostało spotkanie

#### Hasmonea—Ukraina 2:2 (0:1).

Ukraina wystąpiła do tego spotkania jako faworyt i ogólnie liczone się z wysokim jej zwycięstwem. Przebieg spotkania wykazał jednak równorzędność obu zespołów, a raczej Hasmonea miała więcej sytuacji podbramkowych, umożliwiających uzyskanie zwycięstwa.

Przebieg spotkania był naogół ciekawy. Ukraina dwukrotnie prowadziła, przyczem drugie wyrównanie dla Hasmonei padło w ostatniej minucie gry. Wobec wyniku remisowego, zgodnie z regulaminem turnieju zarządzone losowanie, w następstwie którego jako zwycięzca do kolejnego meczu o pierwsze miejsce zakwalifikowała się Ukraina.

Ukraina grała w składzie: Borys, Romaniec, Skrechołat, Skoceń, Worobeć, Pidliśceki, Magocki, Skoceń II, Milkos, Bohurat, Krajewski. Hasmonea: Blatt, Spiessbach, Henig, Katz, Horowit, Wolfstal, Gieser, Schlaf, Rotstein, Silber, Pines.

Bramki dla Ukrainy uzyskali: Magocki i Skoceń, dla Hasmonei: Silber i Pines. Sędziował p. Wacek Kuchar.

W drugim spotkaniu

#### Pogoń pokonała Czarnych 3:0 (2:0).

Mecz ten ucierpiał z powodu zapadającego zmroku. Szczególnie cała druga połowa toczyła się prawie w ciemnościach, co ostatecznie spowodowało sędziego do skrócenia jej o 15 minut.

Pogoń była drużyną bezspornie lepszą

w napadzie, rozegrała się jednak stosunkowo późno. Najlepiej wypadli w napadzie Niechciol i Zimmer. Czarni mieli najlepszego gracza w bramkarzu Łukasiewicz. — Bramki dla Pogoni uzyskali: Borowski (dwie) i Klus. Sędziował p. Medycki.

Pogoń grała w składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Niechciol, Kraus, Zimmer, Klus, Borowski. Czarni: Łukasiewicz, Chmielowski, Korny, Chwalko, Kuliczowski, Olbert, Janiczura, Żurkowski, Migas, Szeiner, Niemiec.

Drugi dzień turnieju piłkarskiego we Lwowie ucierpiał z powodu niepogody, w następstwie czego nie dopisała również publiczność.

W pierwszym spotkaniu

#### Hasmonea wygrała z Czarnymi 1:0 (1:0).

Czarni wystąpili w składzie osłabionym z rezerwowymi w miejsce Chmielowskiego, Czyżowskiego, Smagowicza, Migasa i Małodobrego. Hasmonea w ciągu całego spotkania była drużyną więcej atakującą i uzyskała zasłużone zwycięstwo. Strzelcem jedynej bramki był Rotstein. Sędziował p. Sawaryn.

W spotkaniu o pierwsze miejsce

#### Pogoń zwyciężyła Ukrainę 2:1 (0:1).

W szeregach Pogoni obok Matjasa i Luchtera brak było również Wasiewicza, miejsce którego zajął Hanin.

Do przerwy Pogoń grała słabo, umożliwiając Ukrainie uzyskanie prowadzenia ze strzału Magockiego. W drugiej połowie gra miejscami była brutalna. Po obu stronach powodowało to potłuczenia, a nawet kontuzje. Pogoń w tym okresie uzyskuje dwie bramki ze strzału Niechciola, kwalifikując się dzięki temu na pierwsze miejsce w turnieju.

Drugie miejsce zajęła Ukraina, trzecie — Hasmonea, czwarte — Czarni. Sędzia p. Seeman. Widzów około 1.500.

Pogoń 1-b—Lwówianka 12:2 (5:1). Zawody towarzyskie.

## Ruch i AKS komb.—Liga śląska 3:2 (2:1)

Katowice, 29 marca. (tel.). Mecz ten, który miał być przeglądem piłkarstwa śląskiego przed występem reprezentacji Śląska w Wiedniu, oraz meczem propagandowym na terenie W. Hajduk, zakończył się zasłużonym zwycięstwem klubów śląskich Ligi państwowej. Zespół zwycięzców oparty był na drużynach Ruchu i AKS-u, podczas gdy w Lidze śląskiej ujrzelismy graczy przeważnie Naprzodu z Lipin, Śląska (Świętochłowice), oraz Dębu. Zdawało się, iż Liga państwowa mecz ten wygra przekonująco, mając w swym gronie takich graczy, jak Wilimowski, Peterka, Tatusia i Gemzę. Okazało się jednak, iż renomowane asy nie wysiły się zupełnie, podczas gdy reprezentacja Ligi Śląskiej, grała b. ambitnie.

W pierwszej połowie bramki dla Ligi państwowej uzyskali Wilimow-

ski i Piątek, podczas, gdy dla Ligi Śląskiej jedyną bramkę strzelił God. W drugiej połowie Liga państwowa przy stanie 3:1, ustalonym przez Peterka rezygnuje zupełnie z walki, co pozwala Lidze śląskiej przy dużej przewadze uzyskać drugą bramkę przez Pieca.

Aczkolwiek zawody powyższe zgromadziły na boisku kwiat piłkarstwa śląskiego, to jednak publiczność w liczbie 5.000 osób zeszła niezadowolona.

Na podstawie tych zawodów drużyna Śląska, która wyjeżdża do Wiednia w piątek wieczorem na mecze z drużyną Floridsdorf we Wiedniu i Linzu zestawiona została w sposób nast.: Tatus (Kwoka), Gemza i Michalski (Knas), Dziwisz, Badura i Piec II (Dytko), Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski i Wodarz (Peterek).

## H. C. P. (Poznań) zwyciężca turnieju w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 29 marca (Tel.). BKS Polonia zorganizowała w oba dni świąt Wielkietajnoy w Bydgoszczy czwórmech piłkarski z udziałem drużyn: HCP Poznań, WKS Gryf Toruń, KS Brda i KS Polonia Bydgoszcz.

W pierwszym dniu świąt odbyło się spotkanie pomiędzy drużynami miejscowymi Polonia—Brda oraz HCP—Gryf.

W pierwszym spotkaniu

#### Polonia pokonana Brdą 2:1 (1:0).

Zawody te nie należały do ciekawych. Polonia zagrała jeden ze swych najgorszych meczów. Niewiele brakowało, ażeby mecz ten przegrała. Od przegranej można powiedzieć, uchronił ją bramkarz Pogórski, który spisał się nadzwyczajnie.

Gospodarze grali chałotycznie, a akcje zespołowe nie kleły się, do czego przyczynili się słabo grający Wrołk i Stabęcki.

Dobrze natomiast wypadła drużyna Brdy, która swe braki techniczne nadrobiła ambicją, czego brakowało Polonii. Bramki dla

Polonii zdobyli: Daniel i Agnieszka, a dla Brdy Znajdowski. Sędzia p. Zmudziński z Bydgoszczy.

W drugim spotkaniu dnia

#### drużyna H. C. P.—WKS. Gryf 4:3 (1:1).

Poznaniakom zwycięstwo to nie przyszło łatwo. Drużyna Gryfu, mimo, że wystąpiła w składzie znaczne odmłodzonym, okazała się przeciwnikiem prawie równorzędnym, ambicją zaś przewyższała HCP.

Pierwsze minuty meczu stoją pod znakiem przewagi HCP, który zdobywa prowadzenie przez Musielaka. Gryf nie daje się tem, a przeciwnie coraz bardziej się rozgrywa, szczególnie od chwili zdobycia wyrównującej bramki przez Mierzelewskiego. Do przerwy stan 1:1.

Po przerwie gra staje się ciekawszą i przynosi szereg momentów emocjonujących. Za faul na zawodniku Gryfu na polu karnym HCP sędzia dyktuje rzut karny, który

skutecznie egzekwuje specjalista w tej dziedzinie bramkarz Gryfu Wyczyński. Gryf prowadzi zatem 2:1.

Poznaniacy starają się za wszelką cenę wyrównać, co im się też udaje ze strzału Konopy. Sędzia zarządza dogrywkę półgodziną. Już w pierwszej minucie Musielak zdobywa trzecią bramkę. Na zawodnikach Gryfu znać zmęczenie. Zmęczenie to znać również na zawodnikach HCP, którzy nie spodziewali się, że będą mieli tak twarde orzechy do zgryzienia.

Czwartą z kolei i ostatnią bramkę dla HCP zdobywa Musielak. Po zmianie pół gra staje się w dalszym ciągu nieciekawa.

W sumie mecz ten był bardzo ciekawy i zadowolili zupełnie. Sędziował p. Dołęcki z Bydgoszczy.

W drugim dniu turnieju odbyły się spotkania pomiędzy zwyciężkami drużynami pierwszego dnia, a to: HCP—Polonia i drużyny, które zostały w pierwszym dniu pokonane, a więc między Gryfem a Brdą.

W pierwszym spotkaniu

#### Gryf pokonał bez wysiłku Brdę 7:0 (2:0).

Wskutek dużej różnicy poziomu pomiędzy obu drużynami spotkanie to wypadło blade. Bramki dla Gryfu zdobyli: Kamiński (4), Mierzelewski, Frączkowski i Zółtkowski po jednej. Sędziował p. Ponieczka z Bydgoszczy.

W drugim spotkaniu

#### HCP zwyciężył Polonię 3:2 (1:0).

Prowadzenie zdobył HCP ze strzału karnego, strzelonego przez Narożnego. Spotkanie to należało do bardzo ciekawych. Przez obie części zawodów Polonia stanowiła zupełnie równorzędnego przeciwnika. Dalsze bramki zdobyli dla HCP: Konopa, Musielak, a dla Polonii: Daniel i Labęć. Sędzia p. Ponieczka z Bydgoszczy.

Zarządowi Polonii należy się pełne uznanie za podjęcie się zorganizowania powyższego turnieju z udziałem drużyny poznańskiej, co przyczyni się w dużej mierze do podniesienia poziomu piłkarstwa pomorskiego. Niestety powyższy turniej przyniósł poważny deficyt, albowiem nie dopisała pogoda; na zmianę padał śnieg z deszczem przez oba dni.

Na boisku Świtawy w Bydgoszczy odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B Pomorza. W pierwszym meczu druga drużyna Gryfu (Toruń) pokonała drużynę KS Ciszewski w Bydgoszczy 3:2 (1:1). W drugim meczu druga drużyna Polonii pokonała Astarję 5:2 (2:0).

## Imponujący wynik naszej reprezentacji w Lens

Na drugi dzień po zwycięstwie nad drużyną Ligi paryskiej nasza reprezentacja rozegrała zawody z drużyną Emigracji francuskiej w Lens, z którego wrazenia już gdzieindziej opisaaliśmy.

Notujemy obecnie tylko najważniejsze fakty. Skład drużyny emigracyjnej był nast.: Łuczak, Adamski, Szepera, Paszkierski, Mielczarek, Łuczak, Tad., Jędrzejczak, Kasprzyk, Bernarz, Łuczak Stan. i Mačkowiak. Reprezentacja Polski walczyła w tym samym składzie, co na meczu w Paryżu, z tą tylko różnicą, że w miejsce Pieca II grał Góra. Po pauzie skład ten był inny i wyglądał nast. od lewej strony biorąc: Albański, Szczepaniak, Michalski, Ziżka, Piec II, Góra, Wodarz, Wilimowski, Matjas, Piątek i Wostal.

Bramki strzelili dla reprezentacji polskiej Wilimowski (5), Matjas i Piątek po trzy, Wodarz i Wostal po dwie. Reprezentacji naszej zależało na uzyskaniu dobrego wyniku dla potwierdzenia, iż wygrana w Paryżu nie była przypadkowa, o czym chcieli się przekonać m. in. i liczni dziennikarze francuscy, którzy zjechali na powyższe zawody do Lens. Oczywiście przewaga drużyny polskiej trwała przez cały czas zawodów.

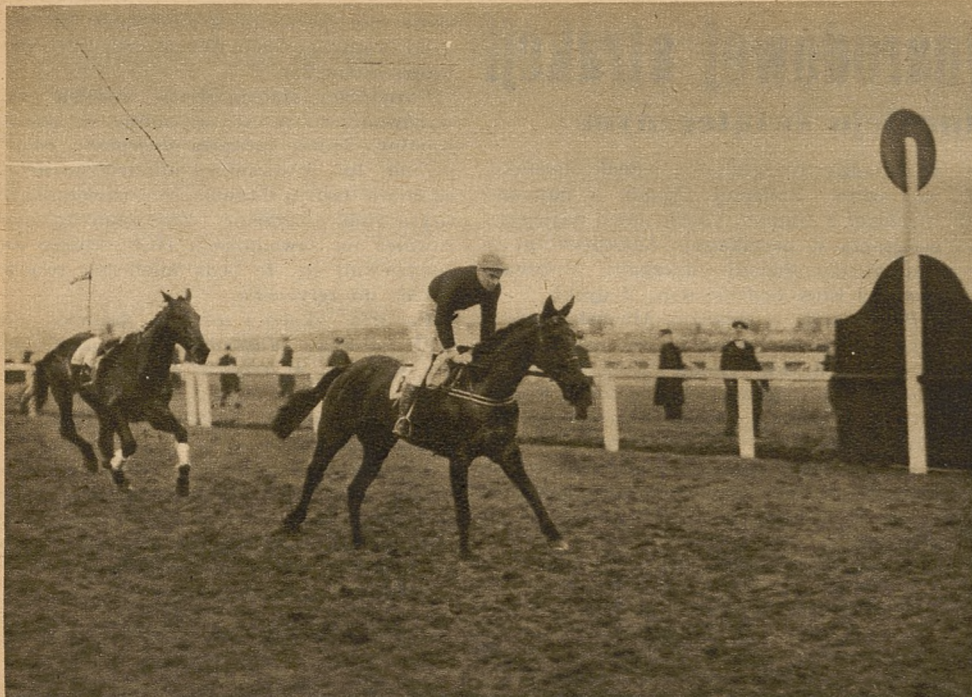
Sędzią powyższych zawodów był emigrant p. Jankowiak.

## Warszawianka zwycięża w Lublinie

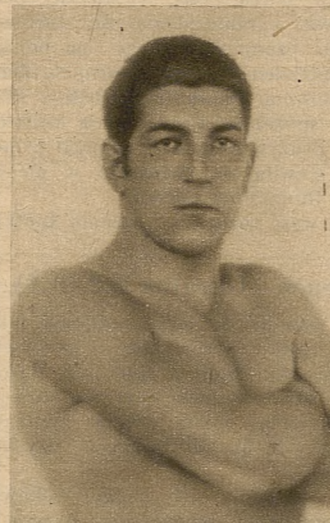
Lublin, 29 marca (Tel.). W drugi dzień świąt w Lublinie Warszawianka rozegrała mecz towarzyski z WKS Unją. Wynik meczu 6:0 (2:0) dla gości. Bramki zdobyli Smoczek (3), Kniola, Wieczorek i Święcki (po 1).

# KALEJDOSKOP

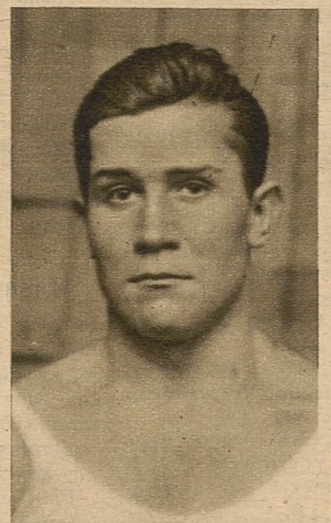
# SPORTOWY



Fragment z wielkich wyścigów konnych w Liverpoolu. Zwycięzca „Royal Mail” pod jeźdźcem Williamsem mija mełę, tuż za nim koń, który skończył bieg, mimo, iż po drodze zgubił jeźdźca.



Najlepszy zapaśnik Tarnowa, Łacina (Sokół).



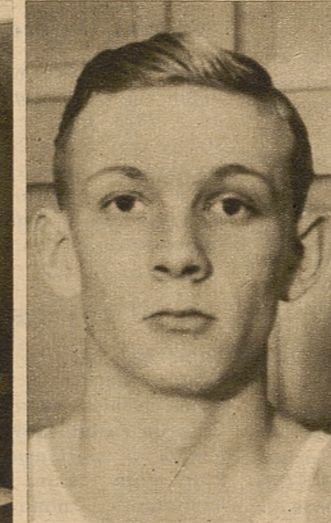
Mistrz bokserski Łodzi Bartosiak, który pokonał wicemistrza Polski Ostrowskiego.



Uczestnicy Walnego Zebrania prezes inż. Korb (x), trzeci od lewej, i inż. Spychajowa.



P. Z. Lucz. W ośrodku stoi od lewej siedzi p. Kurkowska-wiceprezes.



Mistrz Łodzi w wadze piórkowej Augustowicz, który pokonał faworyta Bartniaka.



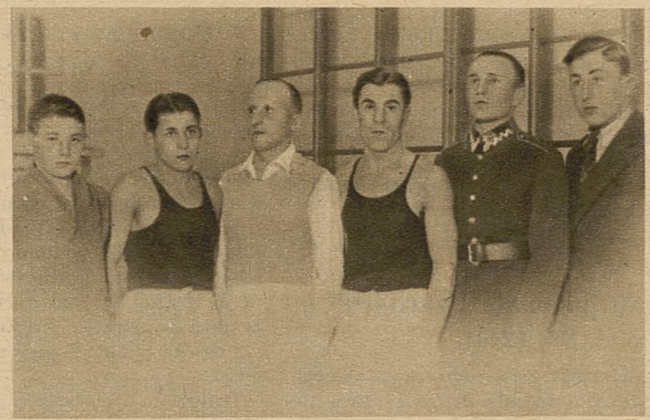
Najlepszy bokser Rzeszowa Wróblewski z Resonii, który zdobył mistrzostwo Łwowa w wadze muszej.



Fragment z wyścigów konnych w Liverpoolu. Dramatyczny wypadek na jednej z przeszkód, który jednak zakończył się bez poważniejszych następstw.



Drużyna tenisa stołowego rzeszowskiej Barkochby, kandydat na mistrza kl. A. podokręgu przemyskiego.



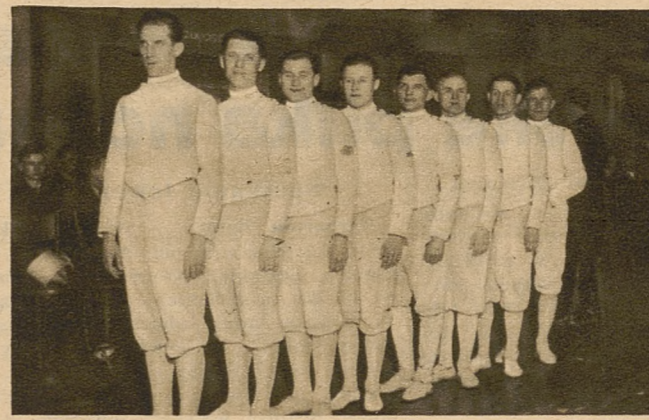
Mistrzowie bokserscy Białegostoku. Od lewej: Krauze, Michalski, sędzia st. sierż. Nowakowski, Piotrowicz, Witkiewicz i Kuśnier.



Fragment biegu naprzelaj niestowarzyszonych, rozegranego w niedzielę 14 bm. w Łodzi.



Członkowie atleci Czarni, Łwów. Od lewej Purzyński, Zakrzewski, Wojciechowski, Birger, Kiszka i trener Zieliński.



Reprezentacja szermierza Śląska, która pokonała Saksonję 4:0. Od lewej: Rojek, Karwicki, Sobik, Paszek, Kamala, Zuczyk, Kandzia i Kaczmarek.



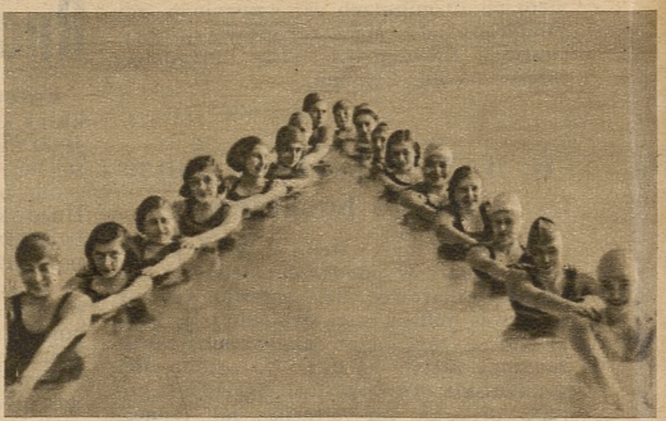
Start pierwszego biegu naprzelaj w Łodzi w kategorii stowarzyszonych, rozegranego na dystansie 3200 m.



Fragment zawodów narciarskich w Skotarsku (Czechosłowacja), w których sztafeta Karpackiego T. N. Łwów, zajęła trzecie miejsce.



Drużyny gier sportowych Łwowa i Kalew z Tallina, które rozegrały zawody w siatkówce i koszykówce we Lwowie, zakończone zwycięstwem Estończyków.



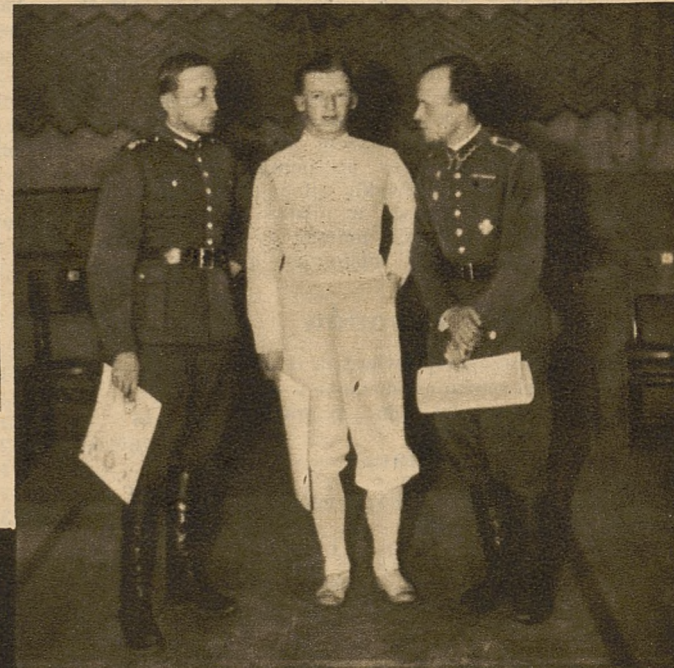
Fragment zaprawy pływackiej prowadzonej na krytej pływalni we Lwowie.



Zwycięzca biegu dla niestowarzyszonych w Łodzi, Łyszkowski, mija mełę.



Zawodnik klubu Kruscheender, Lach, mija mełę, jako zwycięzca biegu dla stowarzyszonych w Łodzi.



Najlepsi szermierze w mistrzostwach W. K. S. okr. IX, które odbyły się ostatnio w Brześciu n/Bugiem.

## AFERA BRADDOCKA ZAOSTRZA SIĘ

Coraz większy nacisk na sport wywiera polityka międzynarodowa. Najlepszym tego odbiciem jest afera meczu Braddock-Schmeling o mistrzostwo świata w boksie. Propozycja Schmelinga, który domagał się rozegrania meczu o mistrzostwo świata w Berlinie została przez Braddocka pierwotnie odrzucona, gdyż ten obawiał się obowiązującej w Niemczech ustawy dewizowej. Schmeling potrafił jednak przekonać kanclerza Hitlera o konieczności rozegrania tego meczu w Niemczech i potrafił wydosłać zezwolenie na zaoferowanie Braddockowi sumy 300.000 dolarów, gwarantowanych przez Niemcy, które Braddock miał otrzymać za rozegranie meczu w Berlinie z prawem wywiezienia ich z Niemiec. Braddock oświadczył jednak, że suma 300.000 dolarów jest zbyt mała i domagał się 400.000 dol. Targi szły dalej i wreszcie Schmeling

zaoferował 350.000 dolarów. Także i ta suma nie wystarczyła Braddockowi, który w dalszym ciągu odmawiał przyjazdu do Niemiec. Schmeling osobiście pojechał do Ameryki, ale też nie nie wskołał, gdyż jego propozycja została definitywnie odrzucona, wobec czego mecz zostanie w myśl kontraktu rozegrany w Nowym Jorku 3 czerwca. Zostanie a raczej ma być rozegrany, gdyż niewiadomo czy wogóle dojdzie do tego meczu. Stanowisko Ameryki wobec boks europejskiego jest ogólnie powiedziawszy, lekceważące. Ameryce nie zależy na bokserach europejskich a ponieważ i tak uznają za mistrzów świata tylko tych zawodników, którzy zdobyli laski unji bokserskiej, przeto wszelkie oświadczenia IBU nie mają dla nich zupełnie znaczenia. Równocześnie rozpoczęła się ostra kampania żydów amerykańskich przeciw Schmelingowi, tak, że mecz Braddock-Schmeling absolutnie nie może liczyć na powodzenie finansowe w Nowym Jorku. Braddock z tego meczu nie wyniesie żadnej korzyści finansowej a i jego tytuł pozostaje bardzo zagrożony, ponieważ Schmeling traktuje tę walkę bardzo poważnie i jego marzeniem jest jeszcze raz zdobyć tytuł mistrza świata, by potem wycofać się z ringu i spokojnie zażywać owoców swej pracy bokserskiej, które już dzisiaj są tak obfite, że zapewniają mu spokojny żywot. Zaczyna się więc ruch dookoła osoby Braddocka, któremu prasa niemiecka zarzuca najrozmaitsze przestępstwa. Tajemniczo przedstawia się jego ucieczka z Miami, gdzie został zawiezony do stawienia się przed sądem w dn. 8 kwietnia. W Ameryce powstały ostatnio biura zakładów, które przyjmują stawki co do wyniku tej całej afery. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że w poważnych kołach sportowych afera ta przyjęta została z niesmakiem, gdyż dowodzi ona na jak beznadziejne bezdroża zszedł sport zawodowy.

## Te mistrzostwa nie wzbudzają entuzjazmu

Jesteśmy obecnie w okresie rozgrywania mistrzostw bokserskich indywidualnych w okręgach. Wszystkie niemal sprawozdania z tych mistrzostw, wzbudzają ogólny niepokój. Zarówno przebieg ich, jak i wyniki stwierdzają, że istnieje jakiś kryzys w boksie polskim. Na zawodach brakuje czołowych zawodników, a wśród narybku nie widać bardziej obiecujących sił. Dotychczas rozegrano mistrzostwa w okręgach: warszawskim, poznańskim, łódzkim, lwowskim i wileńskim.

W wadze piórkowej (ZKS Makkabi) wygrał zdecydowanie na punkty z Masternakiem (WKS Grodno). Sandler nie wytrzymał tempa i w III rundzie był wyraźnie zmęczony. Waga piórkowa: Piotrowicz (WKS Jag.) wygrał jak chciał ze swym kolegą klubowym Czarnieckim. Waga lekka: Witkiewicz (WKS Grodno) pokonał po żarłej walce Epsztejn (ZKS Makkabi). Epsztejn otrzymał dwa napomnienia za bicie głową. W wadze wyższych walki nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń. W zawodach juniorów osiągnięto nast. wyniki: Waga papierowa: Krauze (WKS Jag.) pokonał niezbyt zasłużenie wyższego o głowę Zalewskiego III (WKS Jag.). Waga musza: Zalewski II (WKS Jag.) wygrał wysoko z chaotycznie Szottlenderem (ZKS Makkabi), w wadze lekkiej Maciukiewicz (WKS Jag.) pokonał Góreckiego II (WKS Jag.). Maciukiewicz robi z meczu na mecz postępy i tym razem wypadł bardzo dobrze. Waga półśrednia: Bagan i Kempki (obaj z WKS Jag.) zademonstrowali bijatykę, mając mało wspólnego z boksem. Wygrał Bagan. Kierownikiem walk w ringu był st. sierż. Nawakowski; punktował kom. Kontrym. Na indywidualnych mistrzostwach Polski okręg białostocki reprezentowany będzie przez Michalskiego lub Lewina w wadze muszej, Sandlera lub Góreckiego w koguciej, Piotrowicza (piórkowa), Witkiewicza (lekka), Kuśnier (półśrednia) i Fuksa (średnia). Z poszczególnych klubów najwięcej zawodników zgłosił Policjny KS, a po nim ZS Katowice 10. Reszta klubów a to Slavia, Ruch, IKB, ZS Szopienice, Brygada z Częstochowy oraz KPW Tarnowskie Góry i 06 Mysłowice waga zgłoszona w wadze koguciej 7, piórkowej 7, półśredniej 9, średniej 8 i półciężkiej 4.

W wadze wyższych walki nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń. W zawodach juniorów osiągnięto nast. wyniki: Waga papierowa: Krauze (WKS Jag.) pokonał niezbyt zasłużenie wyższego o głowę Zalewskiego III (WKS Jag.). Waga musza: Zalewski II (WKS Jag.) wygrał wysoko z chaotycznie Szottlenderem (ZKS Makkabi), w wadze lekkiej Maciukiewicz (WKS Jag.) pokonał Góreckiego II (WKS Jag.). Maciukiewicz robi z meczu na mecz postępy i tym razem wypadł bardzo dobrze. Waga półśrednia: Bagan i Kempki (obaj z WKS Jag.) zademonstrowali bijatykę, mając mało wspólnego z boksem. Wygrał Bagan. Kierownikiem walk w ringu był st. sierż. Nawakowski; punktował kom. Kontrym. Na indywidualnych mistrzostwach Polski okręg białostocki reprezentowany będzie przez Michalskiego lub Lewina w wadze muszej, Sandlera lub Góreckiego w koguciej, Piotrowicza (piórkowa), Witkiewicza (lekka), Kuśnier (półśrednia) i Fuksa (średnia). Z poszczególnych klubów najwięcej zawodników zgłosił Policjny KS, a po nim ZS Katowice 10. Reszta klubów a to Slavia, Ruch, IKB, ZS Szopienice, Brygada z Częstochowy oraz KPW Tarnowskie Góry i 06 Mysłowice waga zgłoszona w wadze koguciej 7, piórkowej 7, półśredniej 9, średniej 8 i półciężkiej 4.

## Na Śląsku też nie lepiej

W wadze wyższych walki nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń. W zawodach juniorów osiągnięto nast. wyniki: Waga papierowa: Krauze (WKS Jag.) pokonał niezbyt zasłużenie wyższego o głowę Zalewskiego III (WKS Jag.). Waga musza: Zalewski II (WKS Jag.) wygrał wysoko z chaotycznie Szottlenderem (ZKS Makkabi), w wadze lekkiej Maciukiewicz (WKS Jag.) pokonał Góreckiego II (WKS Jag.). Maciukiewicz robi z meczu na mecz postępy i tym razem wypadł bardzo dobrze. Waga półśrednia: Bagan i Kempki (obaj z WKS Jag.) zademonstrowali bijatykę, mając mało wspólnego z boksem. Wygrał Bagan. Kierownikiem walk w ringu był st. sierż. Nawakowski; punktował kom. Kontrym. Na indywidualnych mistrzostwach Polski okręg białostocki reprezentowany będzie przez Michalskiego lub Lewina w wadze muszej, Sandlera lub Góreckiego w koguciej, Piotrowicza (piórkowa), Witkiewicza (lekka), Kuśnier (półśrednia) i Fuksa (średnia). Z poszczególnych klubów najwięcej zawodników zgłosił Policjny KS, a po nim ZS Katowice 10. Reszta klubów a to Slavia, Ruch, IKB, ZS Szopienice, Brygada z Częstochowy oraz KPW Tarnowskie Góry i 06 Mysłowice waga zgłoszona w wadze koguciej 7, piórkowej 7, półśredniej 9, średniej 8 i półciężkiej 4.

Charakterystycznym momentem mistrzostw jest to, iż nie startuje w nich 7-miu mistrzów ub. r. Jasiński, Manecki, Binek z powodu niedyspozycji, Welgrün i Maszkowicz ze względów na zawieszenie klubu swego, Wrzido ze względów urlopowych — reszta z bliżej nieznanych przyczyn. Powyższy fakt w innych warunkach może nawet być pożądanym, w konkretnym wypadku tegorocznych mistrzostw, ujawnienie wpłynęło na ogólny poziom zawodów. W pierwszy dzień mistrzostw na ringu walczyło 24 par. Na uwagę wśród nich zasłużyli sobie: Kotas, Fojt, Przewdzin, Zielezny w wadze muszej; Jarząbek, Sus w wadze koguciej; Wideman, Gburski II w w. półśredniej; Waloszek i Wieczorek w wadze średniej. Jeśli wyliminujemy z pośród nich znanych i rutynowanych zawodników, to ze smutkiem stwierdzić należy, iż nowego narybku wartościowego jest znikoma ilość. Z poważniejszych klubów nie startował BKS Nowy Bytom, nie podając bliższych motywów bojkotu mistrzostw. Wyniki walk. W wadze muszej Kotas (PKS) mistrz juniorów, po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej walce pokonał Fojta (ZS), (Dalszy ciąg na str. 14-tej).

(Dalszy ciąg ze str. 13-tej).

Eisenberg uległ Nowakowi (KPW), Przewdzing (IKB) wygrał z Zieleńnym. Obaj przeciwnicy wykazali poprawny poziom. Wreszcie weteran Pawlica (PKS) wygrał w I-em starciu przez k. o. z Wilczkiem (Ruch).

W wadze koguciej Piątek (PKS) przegrał k. o. w II-iej rundzie z Mrozkiem (IKB), a Jarząbek, wykazujący dobrą formę, wygrał przekonująco na punkty z Susem (Slavia), który stawiał mu silny opór. Po słabej walce Sus II wypunktował Chmiela (ZS).

W wadze piórkowej Morawiec (PKS), nie wykazujący poprawy, znokautował w II-em starciu Bybę (KPW), po chaotycznym przebiegu. Dobrze zaprezentował się Uszok (PKS) mimo surowej techniki, stawiając zacięty opór rutynowanemu Cichemu (ZS). Brak odwagi i zdecydowania w III-em starciu spowodowały porażkę Uszoka. Strzoda (ZS) i Kowalski (ZS) zaprezentowali kompromitujący poziom. Przypadkowo wygrał Strzoda przez t. k. o. w drugiej rundzie.

W wadze lekkiej wystąpił weteran Rudzki (IKB), wykazując

#### zmierzch swych umiejętności.

Po wyrównanej walce i bez powietrza w ostatnim kole, wygrał niezbyt przekonująco Rudzki z Mazurkiem (PKS). Pyka (KPW) wygrał z Wadowskim (PKS), wykazując na równi z przeciwnikiem, najniższy poziom. Magiera (PKS) uległ Richterowi (Ruch) przez k. o. w III-em starciu. Richter w porównaniu do ubiegłego roku wykazał spadek formy i kondycji. Janas (Slavia) obiecujący talent, zmanierował się niemal w zupełności. Wadliwy cios otwartą rękawicą i nonszalanckie zachowanie się w ringu przekreśliło jego istotne możliwości. Wygrał on po chaotycznej walce z Górniakiem (ZS). Musiol (PKS) pokonał przez t. k. o. Brychlika (ZS) w II-em starciu.

W wadze półśredniej Markiewka (KPW) po nieczystej i słabej walce pokonał Warwasa z Brygady niesłusznie na punkty. Nestman (06) uległ Kolonce II (PKS) na punkty. Gburski II, niezłe zapowiadający się bokser, uległ w I-em starciu przez t. k. o. Paterokowi, skutkiem zwichnięcia ręki. Dobry poziom zaprezentował Waloszek (Ruch), wykazując celny cios, dobre uniki i szybką orientację. Wygrał wysoko na punkty z Kokotem (PKS).

W wadze średniej Kurka (PKS) wygrał wysoko na punkty z Welnerem (Brygada). Wideman (Ruch) znokautował w I-em starciu Heina (ZS), a Rembalski po prymitywnej walce wygrał z Walendowskim (06). Dodatkowo zaprezentował się Wieczorek (ZS), mistrz juniorów, który znokautował B'skupa (PKS) już w I-szym starciu. Wieczorek ma wszelkie dane, by po poprawieniu techniki, dzięki niezwykle silnemu ciosowi zająć czołowe miejsce w mistrzostwach. Spotkanie jego z Widemanem będzie istotnie najciekawszym wydarzeniem mistrzostw.

#### Drugi dzień zawodów

Drugi dzień mistrzostw potwierdził, iż sytuacja w tej gałęzi sportu nie doznała w porównaniu do ubiegłych lat żadnej poprawy.

#### Wyniki spotkań:

W wadze muszej Kotas (PKS) wygrał na punkty z Nowakiem (KPW) po zaciętej walce. Przewdzing uległ Pawlicy (PKS).

W wadze koguciej Mrozek wygrał nieznacznie na punkty z początkującym Noconiem (PKS).

W wadze piórkowej Blachnik, mistrz juniorów rozprawił się gładko z Morawcem (PKS), zwyciężając w dobrym stylu już w pierwszej rundzie przez k. o. Cichy (ZS) pokonał swego kolegę klubowego Strzodę.

W wadze lekkiej Szyński (Brygada Częstochowa) pokonał Pykę (KPW). Rudzki (IKB) stoczył ciekawą walkę z Richterem, zwyciężając zdecydowanie na punkty. Janas (Slavia) uległ Musiolowi na punkty.

W wadze półśredniej Flażyński (Slavia) wygrał z Markiewką (KPW) w pierwszym kole przez k. o. Waloszek wypunktował Kolonkę II (KPS).

W wadze średniej Kurka wygrał z Rembalskim (obaj PKS) w pierwszym starciu przez k. o.

W wadze półciężkiej Kolonko I (Ruch) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Rosikiem (ZS). Koszmider (Ruch) pokonał przez k. o. w pierwszym starciu Głowińskiego.

Z powodu zbyt wielkiej ilości zawodników w wagach lekkiej i półśredniej półfinały w tych wagach rozegrane zostaną w Hajdukach i Rudzie. Finały natomiast odbędą się w dniu 3 kwietnia w Katowicach.

# Nareszcie wygrał Oxford

## Mecz wioślarski uniwersytetów Cambridge — Oxford

Londyn, w marcu.

Dorocznemu meczowi wioślarskiemu 2-cho najstarszym uniwersytetów angielskich Cambridge i Oxford groziło poważne niebezpieczeństwo. Był nim znaczny spadek zainteresowania tą piękną tradycją, najstarszą bodaj w Europie, gdyż spoglądając na 108 lat istnienia tychże zawodów. Fakt ten został spowodowany tem, że od r. 1923 nieprzerwanie zwycięstwa odnosił Cambridge.

Dlaczego tak było? Oto Cambridge, dzięki pracy znanego teoretyka wioślarstwa Fairbairna, zastosował nowe metody w treningu, które mu zapewniły nie tylko piękną serię zwycięstw nad Oxfordem, ale także wiele sukcesów na regatach w Henley itd. Oxford przez długi czas trwał przy starych kanonach wiedzy wioślarskiej i opierał się przeciwko wprowadzaniu innowacji w rodzaju dulek ruchomych itd. Wreszcie jednak nowy duch zwyciężył, Oxford wprowadził wszystkie nowe metody pracy i osiągnął swój cel, w postaci zwycięstwa nad Cambridge'm.

Już w treningu osada Oxfordu okazywała się

szybszą od Cambridge.

Ten ostatni stracił swych czołowych wioślarzy i musiał oprzeć się na młodzieży, a przytem niesnaski w czasie zaprawy spowodowały częste zmiany w osadzie, tak, że typowano ogółem Oxford na zwycięzcę. Mimo tych prognostyków Cambridge do ostatniej chwili uważany był za poważnego przeciwnika, gdyż pierwsze zjazdy pełnego toru z Putney do Mortlake (6.840 m) wykazywały przewagę Oxfordu na pierwszej połowie trasy, ale supremację osady „jasnoniebieskich” na drugiej.

Mimo, że zainteresowanie biegiem było faktycznie mniejsze, niż po inne lata, na brzegach zjawilo się kilkaset tysięcy zwolenników tej imprezy. Znaczący przytem należy, że odbyła się ona we środę w południe, gdyż tradycyjny termin — ostatnia sobota marca — nie mógł być dotrzymany ze względu na Wielki Tydzień. W ten sposób na mecz nie mogli przybyć ci, którzy pracowali w biurach i urzędach.

Do połowy trasy obydwie osady szły równo, dopiero potem osada Oxfordu zaczęła stale wysuwać się naprzód, tak, że ostatecznie

wygrał Oxford o dwie długości

przed Cambridge w czasie 22:39. Jest to najgorszy czas, uzyskany na trasie biegu od r. 1878. Fakt ten tłumaczy się z jednej strony tem, że nie było przypływu morskiego skutkiem podniesionego poziomu Tamizy, a z drugiej strony tem, że obydwie osady faktycznie w tym roku nie przedstawiały takiej wartości, jak po inne lata.

Było to

#### 41 zwycięstwo Oxfordu.

Cambridge ma ich 47, a jeden bieg w r. 1877 zakończył się równoczesnym przybyciem do meły obydwu osad. Zwycięstwo Oxfordu zostało powitane z dużym zadowoleniem w sportowych kołach angielskich, które czuły się już znudzone ustawicznymi triumfami „jasnoniebieskich”.

Wieczór środowy upłynął na manifestacjach na rzecz zwycięzców i pokonanych. Jak zwykle w dniu „University Race”, Londyn ustrojony był w barwy Oxfordu ciemnoniebieskie, lub Cambridge — jasnoniebieskie. Tak 89 mecz wioślarski Cambridge—Oxford przeszedł do historii.

# Krakowska piłka nożna

Kraków, 29 marca.

Mińcone święta były ostatnim wolnym tygodniem przed mistrzostwami wiosennymi, które rozpoczynają się w niedzielę dnia 4 kwietnia. Z dogrywanych mistrzostw jesiennych rozegrane zostało tylko jedno spotkanie w kl. A., reszta zaś pozostałych do pierwszej rundy spotkań przełożona została na późniejsze terminy.

Poniżej podajemy przebieg tego spotkania jak również tabelę kl. A z rundy jesienniej, która pozwoli zorientować się Czytelnikom, z jakimi szansami stają poszczególne drużyny do głównej batalii mistrzowskiej.

Cracovia IB — Nadwiślan 2:2 (1:1). Gra równorzędna, a wynik odpowiada jej nieciekawemu przebiegowi. Nadwiślan prowadził dwukrotnie i przy nieco większym szczęściu byłby spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść, atoli na kilka minut przed końcem obrońca dotknął niefortunnie piłki ręką, a z rzutu karnego uzyskał gospodarze wyrównanie. Bramki dla Nadwiślan uzyskał Koprowski i Kuśpił, dla Cracovii Chudzik i Białik z rzutu karnego. Sędzią b. słaby p. Berwald.

#### Tabela klasy A.

Nazwa klubu	gier	punkt.	stos. br.
Podgórze	14	24	49:15
Fablok	14	21	34:18
Makkabi	12	18	30:16
Zwierzyniecki	12	16	25:17
Wawel	14	15	29:24
Wisła IB	12	13	34:30
Olsza	13	12	29:30
Korona	12	13	21:23
Garbarnia IB	13	11	20:35
Unia	13	10	27:38
Krowodrza	14	9	21:35
Grzegorzeczki	14	9	18:34
Tarnovia	10	8	19:20
Nadwiślan	13	5	9:25
Cracovia IB	8	4	9:14

Wczoraj rozgrywała również klasa B po raz pierwszy swoje zaległe z jesieni spotkania, przyczem i tu też reszta zaległych spotkań przełożonych zostanie na termin późniejszy, a w najbliższą niedzielę rozpocznie się runda wiosenna.

Łobzowianka — Czarni 2:1 (1:0). Gra obustronnie ostra, wynik remisowy odpowiadałby bardziej jej przebiegowi. Bramki uzyskali Słaby i Sałęga dla Łobzowianki, a dla Czarnych „samobójcza”. Sędzią p. Włodek.

Legja — Sparta 2:1 (0:0). Legja wystąpiła w odmłodzonym składzie i grając b. dobrze wygrała zasłużenie, uzyskując bramki przez Mytara i Czopika. Bramka dla Sparty padła ze strzału „samobójczego”. Sędzią p. Hermen.

Volania — Siła 2:1 (1:0). Decydująca o zwycięstwie bramka dla Volanji padła na minutę przed końcem meczu ze strzału „samobójczego” obrońcy Siły. Bramki strzelili dla Volanji Koza, dla Siły Rosenblum. Sędzią p. Immerglück.

#### Spotkanie towarzyskie.

Garbarnia ligowa — Grzegorzeczki 8:0 (6:0). Garbarnia w pełnym składzie, jedynie bez Lesiaka, panowała niepodzielnie na boisku, a zwłaszcza przed pauzą, kiedy zawody miały charakter treningu na jedną bramkę. Po pauzie zawodnicy ligowi nie wysilali się zbyt, toteż słabo grający przeciwnik dochodził części do głosu. Bramki uzyskali Woźniak (3), Polus (2), Pazurek I, Rakoczy i Skóra po jednej. Sędzią p. Seidner J. W Garbarni po raz pierwszy w tym sezonie wystąpił Pazurek II.

Kabel — Makkabi 2:2 (0:0). Zawody te omał nie zakończyły się niespodzianką. Drużyna fabryczna prowadziła już 2:0 i mogła z łatwością wygrać mecz. Gra była mało ciekawa, słaba forma Makkabi widaczniała się jasnym. Po pauzie padają bramki ze strzałów Dziatkiewicza (który dobił rzut wolny) i Rusina (z rzutu karnego). Na 5 minut przed końcem Makkabi wyrównuje również z rzutów wolnego i karnego, przyczem strzelcami byli Morowitz i Hauptman. Sędzią p. Byk.

Hagibor — Unia 4:1 (1:1). Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Hagiboru nad drużyną kolejową. Do przerwy gra równorzędna zamienia się po pauzie na silną przewagę zwycięzców. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

#### Z BOISK PIŁKARSKICH

Poznań, 28 marca (tel.). Legja — Pogoń 3:1 (1:1). Mecz towarzyski zakończył się spodziewanym zwycięstwem wicemistrza okręgu, w barwach którego wystąpił po dłuższej przerwie Mazgaj.

Katowice, 29 marca (tel.). W Katowicach bawił znany zespół niemiecki 09 Bytom, który rozegrał spotkanie towarzyskie z miejscowym IFK. Niespodziewane zwycięstwo odnieśli miejscowi, wygrywając 3:1 (3:0), będąc przez cały czas drużyną o klasę lepszą.

W poniedziałek rozegrano na Śląsku szereg towarzyskich spotkań piłkarskich, w których należy wymienić następujące: P. K. S. Katowice pokonał Silesię z Parusowca 6:1 (1:0). — Bramki strzelili: Buchalik, Zajac i Klimza.

Amatorski Klub Sportowy bawił w Bielszowicach, gdzie rozegrał spotkanie ze Zgodą. Po bardzo ciekawej walce Amatorski wygrał w nieznacznym stosunku 2:1 (2:0), natrafiając na ciężkiego przeciwnika, który walczył ambitnie. — Bramki dla zwycięzców strzelili: Wostal i Pytel, dla pokonanych Michna.

W Katowicach Słowian wygrał z 07 Siemianowice 5:0 (3:0). Bramki strzelili: Christ czterzy i Chlebek jedną.

Slavia (Ruda) pokonała nieco rezerwowo skład Czarnych 8:0 (5:0). Z. S. Piękary zremisował z Naprzodem z Lipin 2:2 (1:1). Czarni z Gorzyc pokonani zostali przez P. P. W. 1:3 (1:3).

Czechowice, 29 marca (tel.). Zawody to-

warzyskie T. S. Szopienice — RKS. Czechowice 5:0 (0:0). Drużyna Szopienice okazała się groźnym przeciwnikiem, mając szczególnie w drugiej połowie gry znaczną przewagę.

Bielsko, 29 marca (tel.). Zawody towarzyskie Koszarawa (Zywiec) — Hakoah (Bielsko) 5:3 (3:2). Koszarawa straciła przez odejście paru graczy dużo na swej wartości. Odniezione zwycięstwo było zasłużone, a to dzięki lepszej kondycji fizycznej. Hakoah grał z poświadczeniem i gra toczyła się w szybkim tempie. W obu drużynach zawiedli bramkarze. Dla Koszarawy bramki zdobyli: Jeziorski (3) oraz Ostrowski (2) w tem jedną z rzutu karnego. Dla Hakoah Kalfus, Gruenstein i Vergesslich z rzutu karnego. Sędzią p. Finkel.

Łódź, 29 marca. (tel.). Wyniki meczów towarzyskich: ŁKS. IB — Zjednoczone 4:0, Widzew — Makkabi 4:3, Hakoah — Tur 1:0.

Częstochowa, 29 marca (tel.). Naprzód (Lipiny) — Brygada (Częstochowa) 4:2 (4:1). Na inaugurację sezonu piłkarskiego w Częstochowie Brygada sprowadziła czołową drużynę Ligi Śląskiej. Gra stała przez cały czas pod znakiem zdecydowanej przewagi Ślązaków.

Bramki dla Naprzodu zdobył: Książę K. (2), Bochnia i Stanowski (po 1), zaś dla Brygady Ciszewski i Hejme II. Sędzią p. Śliwczyński.

Przemysł, 29 marca (tel.). Sian—Czuwaj 4:1 (1:1). Polonia—Elektrownia 2:1 (1:0), i Polna—Orzeł 2:0 (1:0).

# K. Zajac zdobywa mistrzostwo zjazdowe okręgu podhalańskiego

**Zakopane, 29 marca (tel.).** W Wielką Sobotę rozegrano pierwszą część mistrzostw narciarskich IV Okr. Podhalańskiego, a mianowicie **bieg zjazdowy**. Zawody te odbywały się w warunkach prawdziwie zimowych przy temperaturze 5 st. poniżej zera. Sypał gęsty śnieg, a równocześnie w górnych partiach panowało silne zamglenie.

Ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne odbiły się ujemnie na przebiegu i wyniku zawodów. Były chwile, kiedy zawodnicy nie widzieli na krok skutkiem silnej mgły zbaczając z trasy i błędząc, co oczywiście pociągało za sobą znaczną stratę czasu.

Trasa długości około 3.000 m wyznaczona przez Aleksandra Rozmusa prowadziła odmiennie od trasy ostatnich biegów zjazdowych, a mianowicie ze szczytu średniego Goryczkowego ku szafasom na niższej Goryczkowej. Meta była na polanie podobnie jak podczas mistrzostw Polski.

Do zawodów zgłosiło się 85 seniorów, 84 juniorów i 12 zawodniczek. Na starcie stanęło jednak wskutek ciężkich warunków tylko około 30 seniorów, trzydziestu kilku juniorów i kilka pań. Nie startowali m. in. doskonali zjazdowcy Wisły Schindler i Bochenek.

## Bieg zjazdowy wygrał Karol Zajac (SNPTT).

Wśród juniorów zaznaczył się wzrost liczby młodych zawodników, a również jakością stanowiącymi omi dobry narybek na przyszłość. Mimo ciężkich warunków bieg ukończyło 36 juniorów.

Wyniki były następujące:

Bieg zjazdowy seniorów: 1) Zajac Karol (SN. PTT.) 2:20, 2) Bielatowicz Jerzy (Wisła) 2:28, 3) Marusarz Stan. (SNPTT) 2:29, 4) Lipowski Jan (Wisła) 2:44, 5) Orlewicz Marjan (Wisła) 2:52, 6) Juhas (SNPTT) 2:56, 7) Wnuk Mieczysław (Wisła) 3:04, 8) Gut Szczerba Fr. (Wisła) 3:12, 9) Granfeld Anatol (Wisła) 3:44, 10) Galica Miecz. (Sokół) 3:37.

Bieg pań: 1) Marusarzówna Helena (SN. PTT.) 2:01, 2) Beckerówna Helena (Sokół) 3:16, 3) Cwiertniakówna (SNPTT) 4:17.

Juniorzy: 1) Holys Stan. (Wisła) 1:20, 2) Łojas Stan. (Wisła) 1:28, 3) Panek Bron. (Wisła) 1:33, 4) Tatek Fran. (SNPTT) 1:35, 5) Uznański (Wisła) 1:39.

W drugi dzień świąt przedpołudniem odbył się

## ślalom na Kalatówkach,

jako druga część narciarskich mistrzostw okręgowych. Długość trasy wynosiła około 650 m, a widniało na niej około 14 figur. Widoczność była bardzo dobra, warunki śnieżne doskonałe. — Startowało 20 seniorów, około 30 juniorów i 3 zawodniczek.

W zawodach seniorów

## zwycięstwo odniósł Lipowski Jan,

który miał najlepszy czas w obu zjazdach. Zwycięzca biegu zjazdowego Zajac znalazł się w slalomie na drugim miejscu, mając czas 2:25,5. Wyniki były następujące:

Seniorzy: 1) Lipowski Jan 2:19,5, 2) Zajac Karol 2:25,5, 3) Orlewicz Marjan 2:28,5, 4) Bielatowicz Jerzy 2:31,5, 5) Marusarz Stan. 2:37,5, 6) Chrobak Józef (Wisła) 2:37,5, 7) Wnuk Miecz. 2:40,5, 8) Juhas 2:45, 9) Galica, 10) Gabrys.

Ślalom pań: 1) Marusarzówna Helena 2:34,5, 2) Beckerówna 3:41, 3) Cwiertniakówna 3:43.

Wśród juniorów najlepszym okazał się świetnie zapowiadający się zjazdowiec Kula Stanisław (SNPTT), który miał czas 2:02,5, 2) Panek 2:05, 3) Tatek 2:09,5, 4) Majchrowicz (Strzelce) 2:13, 5) Kozik (Wisła), 6) Uznański, 7) Lampel, 8) Łojas.

## W ogólnej klasyfikacji

tytuł mistrza w kombinacji alpejskiej zdobył

był Zajac Karol 231 pkt., wicemistrzostwo zdobył Bielatowicz 242 pkt., 3) Marusarz Stan. 4) Lipowski, 5) Orlewicz, 6) Juhas, 7) Wnuk, 8) Granfeld, 9) Galica, 10) Gut-Szczerba.

Wśród pań tytuł mistrzyni zdobyła Marusarzówna Helena (SNPTT) 185 pkt., 2) Beckerówna (Sokół) 287, 3) Cwiertniakówna (Sokół) 348 punktów.

Tytuł mistrza juniorów zdobył Panek (Wisła) 182, 2) Tatek 187, 3) Łojas 188, 4) Uznański, 5) Kula, 6) Lampel, 7) Holy, 8) Oberlender, 9) Kozik, 10) Majchrowicz.

Kollegjum sędziów stanowił pp. dyr. Kasztelewicz, plk. Wagner, red. Siemianowski, Bieńkowski, inż. Richter, inż. Kulig, Mangel i Wilga.

# Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach

**Katowice, 29 marca (Tel.).** W Katowicach odbył się dalszy ciąg mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Obsada w podnoszeniu ciężarów nie była taka liczna, jednakowoż stawka zawodników bardzo dobrana.

Na starcie w podnoszeniu ciężarów stanęło 6 zawodników, a to Sadłowski, Merker z Warszawy, Suchy z Krakowa, Stylec, Augustyn i Kaszuba ze Śląska. Brakło zatem mistrza Polski Odrowąża-Pieniążka w wadze średniej oraz Dukietla i Szczepeńskiego z Łodzi. Dukiel i Szczepeński startowali omyłkowo w Warszawie, jednak ich wyniki tam uzyskane zaliczone zostaną do konkurencji katowickiej.

Rewelacją pierwszego dnia mistrzostw był

## Sadłowski z Warszawy

w wadze średniej, który w wyciskaniu uzyskał nowy rekord Polski 95 kg. (dawny rekord należał do Odrowąża-Pieniążka 90 kg) oraz wyrównał rekord Polski w rwaniu 95 kg, należący do tej pory do Kaszuby.

Dobrze również wypadł Suchy z Krakowa, wyrównując rekord Polski w rwaniu 90 kg i zapowiadając się jako pierwszorzędnny materiał na przyszłość.

Z innych zawodników dzielnie spisał się Kaszuba (Śląsk), uzyskując po raz drugi z rzędu tytuł mistrza Polski w wadze półciężkiej. Zawodnik ten wyrównał również rekord Polski Eichorna z Łodzi wynikiem 115 kg.

Ostateczna tabela wygląda następująco: W wadze średniej 1-sze miejsce zajął Sadłowski (Warszawa) 302 kg przed Stylecem (Śląsk) 280 kg i Suchym (Kraków) 277,5 kg.

W wadze półciężkiej mistrzem Polski został Kaszuba (Śląsk) 282,5 kg przed Szczepeńskim (Łódź) 272,5 kg oraz Augustynem (Śląsk) 270 kg.

## Zacięta walka w zapasach

W zapasach bierze udział rekordowa ilość zawodników, wynosząca w obu wagach, tj. średniej i półśredniej 17-tu.

Pierwsze walki wykazały, że

## stawka zawodników jest bardzo wyrównana.

Mimo tego w pierwszym dniu nastąpiła niespodzianka w postaci porażki doskonałego zapasnika Staniczka (Śląsk) w spotkaniu z Jaworskim w wadze półśredniej, jak również porażka Szajewskiego II (Warszawa) z Kuligowskim ze Śląska.

## W wadze półśredniej

Wierciński kładzie już w drugiej minucie Drubonia z Wilna przerzutem przez biodro. Jaworski, po pięknej walce kładzie niespodziewanie w 15 minucie krawatem faworyta Śląska Staniczka na łopatkę, Kuligowski wygrywa w 5 minucie niespodziewanie z Szajewskim przez złamanie mostku. Hinz, mimo otrzymania ostrzeżenia za brutalną walkę, wygrywa nieznacznie na punkty (2:1) z Książkiem.

Wierciński wygrał nieznacznie z Jaworskim, który wobec tego odpadł z dalszych rozrywek. Kuligowski wygrał po bardzo ciekawej walce z Książkiewiczem. Hinz wygrał niezasłużenie ze Staniczkiem, który przez sędziego został pokrzywdzony.

W półfinale Kuligowski walczył z Wiercińskim z Bydgoszczy. Obaj prowadzili bardzo ładną walkę, przyczem do 20 minuty walka była remis. Mimo to, że Kuligowski dostał nagane za zbyt agresywną walkę, ostatecznie wygrał ją i znajdzie się we fi-

## Zehden zwycięża najlepszą tenisistkę Czechosłowacji

**Rapallo, 29 marca (Tel.).** Wyniki spotkań finałowych turnieju tenisowego w Rapallo były następujące: gra podwójna pań: Bossi i Scotti—Kuhlmann i Ambros 4:6, 3:6, 6:2, 9:7, 6:3. Gra pojedyncza pań: Zehden—Müller (nr. 1 listy czechosłowackiej) 6:0, 6:4. Gra podwójna pań: Zehden i Sander—Manzutto i Pacci 6:4, 6:4. Gra mieszana: Manzutto i Martinelli—Sander i Caraculis 6:1, 2:6, 6:3.

## Destremeau pokonany przez włoskiego juniora

**Genoa, 29 marca (tel.).** Wielką niespodzianką międzypaństwowego turnieju tenisowego juniorów pomiędzy Włochami i Francją, była porażka znanego tenisisty francuskiego Destremeau, który uległ mistrzowi Włoch juniorów Canepele 1:6, 6:4, 4:6, zresztą po bardzo zaciętej walce.

Gładkie zwycięstwo odniósł Włoch Scotti w spotkaniu z Francuzem Sanglier, w stosunku 6:0, 6:2. Po dwóch dniach turnieju przewidzianego na 3 dni, Francuzi prowadzą 5:3, przy stosunku setów 14:9 i gemów 113:94.

## Junior zwycięża asów zjazdowych

**Pontresina, 29 marca (tel.).** W poniedziałek wielkanocny odbył się w Pontresinie bieg zjazdowy t. zw. Diavolezza na trasie 11 km o różnicy poziomów 900 m. Sensacją biegu było uzyskanie najlepszego czasu przez zwycięzcę w kategorii juniorów.

W kategorii seniorów zwyciężył Robbi w czasie 13:43,2, przed Rudolfem Romingerem 13:51,2. — W kategorii juniorów pierwsze miejsce zdobył Reinalter, uzyskując czas 13:42.

**TRENEREM NASZYCH TENISISTÓW BĘDZIE NIEMIEC RICHTER,** z którym P. Z. L. T. podpisał już umowę. Przewidywanym będzie on przygotowywał naszą drużynę do meczu o puchar Davisa z Czechosłowacją w dn. 14—16 maja w Warszawie. Trener Richter przybędzie do Warszawy 9 kwietnia. W pracach treningowych pomagać będzie Richterowi trener polski Jasiński.

nale z Hinzem z Łodzi. Wierciński zajął ostatecznie trzecie miejsce.

## W wadze średniej

wicemistrz Polski Krysmalski I miał bardzo ciężką przeprawę z Rejniakiem, którego pokonał dopiero w 10 min. przez załamanie mostku. Reda wygrał na punkty z Zientkiem nieprzekonywująco. Fiedler zwyciężył w 10 min. przez załamanie mostku Dzierkowskiego, wreszcie Śliskowski wygrał w 11 min. z Cupryńskim.

Mistrz Warszawy Rejniak po bardzo ciężkiej walce wygrał nieznacznie na punkty z Kowalskim (Stanisławów). Krysmalski I (Śląsk) przegrał wysoko na punkty z Redą (Warszawa). Ziętek (Śl.) odniósł błyskawiczne zwycięstwo w pierwszej minucie nad Dzierkowskim. Czupryński wygrał w 19 minucie z Fiedlerem. Należy zaznaczyć, że Fiedler prowadził do 19 minuty wysoko na punkty.

Śliskowski (Łódź) zwyciężył w drugiej minucie Kowalskiego, zaś Rejniak zwyciężył w 8 min. Ziętka. Krysmalski I zwyciężył w 1 minucie przez nelsona Czupryńskiego, który został wyeliminowany. W ostatniej walce Reda przegrał niespodziewanie z Fiedlerem z powodu 5 minusowych punktów. Obaj zawodnicy odpadli.

Śliskowski (Łódź) walczył z mistrzem Warszawy Rejniakiem. Obaj otrzymali ostrzeżenia za bierność. Niespodziewanie mało znany zawodnik Łodzi wygrał na punkty z Rejniakiem, eliminując go od dalszych walk.

Śliskowski spotka się we finale z Krysmalskim.

**W PONIEDZIAŁEK ODBYŁ SIĘ 1-SZY W TYM ROKU W POZNANIU BIEG NAPRZELAJ.** Bieg ten zorganizował Sokół, który rokrocznie w drugi dzień świąt Wielkiejnocy urządza biegi naprzelaj o charakterze ogólnopolskim. Na starcie stanęło 17 zawodników. Cały bieg zorganizowany został w obrębie boiska Sokoła, tak, że publiczność mogła obserwować przebieg walki na trasie. Dystans wynosił 4.500 metrów. Do mety pierwszy przybył Swinarski (HCP) w czasie 17.26,6, przed Piątkowiakiem (Sokół) i Rogalskim (KSN). Dalsze miejsca zajęli 4) Szich (Warta), 5) Wierkiewicz (HCP), 6) Jakubowski (Sokół), 7) Przybylski (HCP), 8) Grześkiewicz (Sokół), 9) Skubich (Sokół Staroleka), 10) Mańkowski (KSM). Wszyscy startujący bieg ukończyli. Świnarski zdobył po raz pierwszy nagrodę przechodnią, ufundowaną przez organizatorów. Rozdania nagród dokonał prezes okręgu Sokoła, red. Powidzki.

**BIEG NA PRZELAJ W WARSZAWIE.** W poniedziałek rozegrany został na terenach parku Paderewskiego bieg na przelaj o puchar wędrowny im. nac. W. Forysia, przy udziale ok. 50 zawodników z różnych klubów stołecznych. Trasa wynosiła około 5 km. Bieg dał wynik następujący: 1) Wirkus (Warszawianka) 15:41, 2) Jankowski (Żagiew) 15:51, 3) Cybulski (Warszawianka) 16:01,8, 4) Michalski (Skra), 5) Kujawa (Żagiew), 6) Ruslewski I (Żagiew), 7) Skowroński (Warszawianka), 8) Ruslewski I (Żagiew), 9) Broma (Warszawianka), 10) Lisowski (Skra). W klasyfikacji drużynowej wygrała Żagiew 82 pkt przed Warszawianką 78 pkt. Skra 4 pkt, PZL 11 pkt, Rezerwa 9 pkt i Orkanem 7 pkt.

**SPRAWA UTWORZENIA PIŁKARSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ W WARSZAWIE** będzie tematem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia warsz. OZPN w dniu 10 kwietnia. Przeciwno stworzeniu ligi występuje ostro autonomiczny Pol. okręg robotniczy, który uchwalił, że żaden z klubów Podokręgu nie może wejść do Ligi okręgowej. W wypadku stworzenia Ligi okręgowej, Podokręg domagać się będzie od PZPN-u takich samych praw, które posiada Śląski Podokręg robotniczy.

**MECZ KOSZYKÓWKI POMIĘDZY DRUŻYNAMI WARSZAWSKIEMI** Skry i Makabi, rozegrany w poniedziałek, zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 24:19 (8:11).

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ceny ogłoszeń: Strona dzieli się na 4 łamy à 60 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.50 zł. — Cała strona 720 zł. — Pół strony 360 zł. — 1/4 strony 180 zł. — Drobne za słowo 0.15 zł. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



**PIERWSZA WIOSENNA WYCIECZKA**